



(od 1 do 7 maja)

PONIEDZIAŁEK

7.30 Program dnia, 7.40 Międzynarodowy Reportaż 1-Majowej, 18.00 "Bawcie się z nami"...

WTOREK

15.20 Przeprosob. Rolnicze "Jakie wybrać odmiany...", 16.00 Politechnika TV: Materny, "Powierzcie nam w przetrzeźni"...

ŚRODA

9.55 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie dla klas VII "Jak pracować Rada Narodowa"...

CZWARTEK

16.10 Program dnia, 16.15 Kurs Rolniczy: "Ochrona roślin o-kopowych", 16.45 "Lyzecznica"...

PIĄTEK

16.00 "Mrok za dniami" - film fabularny, 16.00 wsg. 12.00 Dla szkół: dla klas IV "Na Grunwaldzie"...

SOBOTA

9.55 Dla szkół: Biologia "Rośliny, zwierzęta, leśnictwo", 10.30 "Proces przeciwko miastu"...

NIEDZIELA

9.50 Program dnia, 10.00 Dla młodych widzów: "Dom przy ulicy Heberneckiej"...

Przemówienie i sekretarza KW PZPR tow. Czesława Domagały na wojewódzkiej akademii 1-Majowej w Krakowie

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Święto 1 Maja obchodzimy jako ludzie wolni, w wolnym kraju, w atmosferze pokoju i radości z kolejnych sukcesów w dziedzinie rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego naszej ojczyzny.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

TOWARZYSZE I OBYWATELE

Przemiany gospodarcze, sukcesy i osiągnięcia w rozwoju ekonomicznym i społeczno-kulturalnym Kraju Rad, przyczyniły się m. in. do tego, że wielkie idee Marksa, Engelsa i Lenina oparowały serca i umysły ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata.

WYDARZENIE politycznym nr 1 mijającego tygodnia, znajdującym nadal niezwykle żywe odbicie nie tylko na łamach prasy krajowej socjalistycznych, lecz także i dzienników zachodnioeuropejskich, stała się obradująca w dniach od 24 do 26 bm. w Karłowich Warach narada przywódców 25 partii komunistycznych i robotniczych Europy w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Obrzmiałe znaczenie tego wydarzenia wynika nie tylko stąd, że Karlowe Wary stały się widowiskiem najliczniejszego i najbardziej reprezentatywnego spotkania w całej dotychczasowej historii europejskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nazwa tej znanej skądinąd miejscowości przeżyła do historii lat sześćdziesiątych XX wieku przede wszystkim dlatego, że w Karłowich Warach wypracowany został najszybszy z dotychczasowych programów działania na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim.

Pokojowa alternatywa

Program ten zawarty w zaoprobowanym jednomyślnie przez uczestników narady "Oświadczeniu" noszącym tytuł "O pokój i bezpieczeństwo w Europie", stawia przed narodami naszego kontynentu nową pokojową alternatywę. Proponuje on mianowicie zastąpienie przetrastawianych sobie bloków militarnych - systemem bezpieczeństwa europejskiego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia państwa o odmiennych ustrojach społecznych.

Jedynym warunkiem, którego spełnienie narada w Karłowich Warach uważa za niezbędne dla ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, jest uznanie przez wszystkie państwa istniejącej rzeczywistości, jaka ukształtowała się w Europie po II wojnie światowej. W praktyce uznanie tego warunku ma oznaczać:

WYDARZENIE politycznym nr 1 mijającego tygodnia, znajdującym nadal niezwykle żywe odbicie nie tylko na łamach prasy krajowej socjalistycznych, lecz także i dzienników zachodnioeuropejskich, stała się obradująca w dniach od 24 do 26 bm. w Karłowich Warach narada przywódców 25 partii komunistycznych i robotniczych Europy w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Obrzmiałe znaczenie tego wydarzenia wynika nie tylko stąd, że Karlowe Wary stały się widowiskiem najliczniejszego i najbardziej reprezentatywnego spotkania w całej dotychczasowej historii europejskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nazwa tej znanej skądinąd miejscowości przeżyła do historii lat sześćdziesiątych XX wieku przede wszystkim dlatego, że w Karłowich Warach wypracowany został najszybszy z dotychczasowych programów działania na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim.

Pokojowa alternatywa

Program ten zawarty w zaoprobowanym jednomyślnie przez uczestników narady "Oświadczeniu" noszącym tytuł "O pokój i bezpieczeństwo w Europie", stawia przed narodami naszego kontynentu nową pokojową alternatywę. Proponuje on mianowicie zastąpienie przetrastawianych sobie bloków militarnych - systemem bezpieczeństwa europejskiego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia państwa o odmiennych ustrojach społecznych.

Jedynym warunkiem, którego spełnienie narada w Karłowich Warach uważa za niezbędne dla ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, jest uznanie przez wszystkie państwa istniejącej rzeczywistości, jaka ukształtowała się w Europie po II wojnie światowej. W praktyce uznanie tego warunku ma oznaczać:

WYDARZENIE politycznym nr 1 mijającego tygodnia, znajdującym nadal niezwykle żywe odbicie nie tylko na łamach prasy krajowej socjalistycznych, lecz także i dzienników zachodnioeuropejskich, stała się obradująca w dniach od 24 do 26 bm. w Karłowich Warach narada przywódców 25 partii komunistycznych i robotniczych Europy w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Obrzmiałe znaczenie tego wydarzenia wynika nie tylko stąd, że Karlowe Wary stały się widowiskiem najliczniejszego i najbardziej reprezentatywnego spotkania w całej dotychczasowej historii europejskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nazwa tej znanej skądinąd miejscowości przeżyła do historii lat sześćdziesiątych XX wieku przede wszystkim dlatego, że w Karłowich Warach wypracowany został najszybszy z dotychczasowych programów działania na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim.

Pokojowa alternatywa

Program ten zawarty w zaoprobowanym jednomyślnie przez uczestników narady "Oświadczeniu" noszącym tytuł "O pokój i bezpieczeństwo w Europie", stawia przed narodami naszego kontynentu nową pokojową alternatywę. Proponuje on mianowicie zastąpienie przetrastawianych sobie bloków militarnych - systemem bezpieczeństwa europejskiego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia państwa o odmiennych ustrojach społecznych.

Jedynym warunkiem, którego spełnienie narada w Karłowich Warach uważa za niezbędne dla ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, jest uznanie przez wszystkie państwa istniejącej rzeczywistości, jaka ukształtowała się w Europie po II wojnie światowej. W praktyce uznanie tego warunku ma oznaczać:

WYDARZENIE politycznym nr 1 mijającego tygodnia, znajdującym nadal niezwykle żywe odbicie nie tylko na łamach prasy krajowej socjalistycznych, lecz także i dzienników zachodnioeuropejskich, stała się obradująca w dniach od 24 do 26 bm. w Karłowich Warach narada przywódców 25 partii komunistycznych i robotniczych Europy w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Obrzmiałe znaczenie tego wydarzenia wynika nie tylko stąd, że Karlowe Wary stały się widowiskiem najliczniejszego i najbardziej reprezentatywnego spotkania w całej dotychczasowej historii europejskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nazwa tej znanej skądinąd miejscowości przeżyła do historii lat sześćdziesiątych XX wieku przede wszystkim dlatego, że w Karłowich Warach wypracowany został najszybszy z dotychczasowych programów działania na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim.

Pokojowa alternatywa

Program ten zawarty w zaoprobowanym jednomyślnie przez uczestników narady "Oświadczeniu" noszącym tytuł "O pokój i bezpieczeństwo w Europie", stawia przed narodami naszego kontynentu nową pokojową alternatywę. Proponuje on mianowicie zastąpienie przetrastawianych sobie bloków militarnych - systemem bezpieczeństwa europejskiego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia państwa o odmiennych ustrojach społecznych.

Jedynym warunkiem, którego spełnienie narada w Karłowich Warach uważa za niezbędne dla ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, jest uznanie przez wszystkie państwa istniejącej rzeczywistości, jaka ukształtowała się w Europie po II wojnie światowej. W praktyce uznanie tego warunku ma oznaczać:

WYDARZENIE politycznym nr 1 mijającego tygodnia, znajdującym nadal niezwykle żywe odbicie nie tylko na łamach prasy krajowej socjalistycznych, lecz także i dzienników zachodnioeuropejskich, stała się obradująca w dniach od 24 do 26 bm. w Karłowich Warach narada przywódców 25 partii komunistycznych i robotniczych Europy w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Obrzmiałe znaczenie tego wydarzenia wynika nie tylko stąd, że Karlowe Wary stały się widowiskiem najliczniejszego i najbardziej reprezentatywnego spotkania w całej dotychczasowej historii europejskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nazwa tej znanej skądinąd miejscowości przeżyła do historii lat sześćdziesiątych XX wieku przede wszystkim dlatego, że w Karłowich Warach wypracowany został najszybszy z dotychczasowych programów działania na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim.

Pokojowa alternatywa

Program ten zawarty w zaoprobowanym jednomyślnie przez uczestników narady "Oświadczeniu" noszącym tytuł "O pokój i bezpieczeństwo w Europie", stawia przed narodami naszego kontynentu nową pokojową alternatywę. Proponuje on mianowicie zastąpienie przetrastawianych sobie bloków militarnych - systemem bezpieczeństwa europejskiego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia państwa o odmiennych ustrojach społecznych.

Jedynym warunkiem, którego spełnienie narada w Karłowich Warach uważa za niezbędne dla ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, jest uznanie przez wszystkie państwa istniejącej rzeczywistości, jaka ukształtowała się w Europie po II wojnie światowej. W praktyce uznanie tego warunku ma oznaczać:

WYDARZENIE politycznym nr 1 mijającego tygodnia, znajdującym nadal niezwykle żywe odbicie nie tylko na łamach prasy krajowej socjalistycznych, lecz także i dzienników zachodnioeuropejskich, stała się obradująca w dniach od 24 do 26 bm. w Karłowich Warach narada przywódców 25 partii komunistycznych i robotniczych Europy w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Obrzmiałe znaczenie tego wydarzenia wynika nie tylko stąd, że Karlowe Wary stały się widowiskiem najliczniejszego i najbardziej reprezentatywnego spotkania w całej dotychczasowej historii europejskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nazwa tej znanej skądinąd miejscowości przeżyła do historii lat sześćdziesiątych XX wieku przede wszystkim dlatego, że w Karłowich Warach wypracowany został najszybszy z dotychczasowych programów działania na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim.

Pokojowa alternatywa

Program ten zawarty w zaoprobowanym jednomyślnie przez uczestników narady "Oświadczeniu" noszącym tytuł "O pokój i bezpieczeństwo w Europie", stawia przed narodami naszego kontynentu nową pokojową alternatywę. Proponuje on mianowicie zastąpienie przetrastawianych sobie bloków militarnych - systemem bezpieczeństwa europejskiego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia państwa o odmiennych ustrojach społecznych.

Jedynym warunkiem, którego spełnienie narada w Karłowich Warach uważa za niezbędne dla ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, jest uznanie przez wszystkie państwa istniejącej rzeczywistości, jaka ukształtowała się w Europie po II wojnie światowej. W praktyce uznanie tego warunku ma oznaczać:

WYDARZENIE politycznym nr 1 mijającego tygodnia, znajdującym nadal niezwykle żywe odbicie nie tylko na łamach prasy krajowej socjalistycznych, lecz także i dzienników zachodnioeuropejskich, stała się obradująca w dniach od 24 do 26 bm. w Karłowich Warach narada przywódców 25 partii komunistycznych i robotniczych Europy w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Obrzmiałe znaczenie tego wydarzenia wynika nie tylko stąd, że Karlowe Wary stały się widowiskiem najliczniejszego i najbardziej reprezentatywnego spotkania w całej dotychczasowej historii europejskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nazwa tej znanej skądinąd miejscowości przeżyła do historii lat sześćdziesiątych XX wieku przede wszystkim dlatego, że w Karłowich Warach wypracowany został najszybszy z dotychczasowych programów działania na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim.

Pokojowa alternatywa

Program ten zawarty w zaoprobowanym jednomyślnie przez uczestników narady "Oświadczeniu" noszącym tytuł "O pokój i bezpieczeństwo w Europie", stawia przed narodami naszego kontynentu nową pokojową alternatywę. Proponuje on mianowicie zastąpienie przetrastawianych sobie bloków militarnych - systemem bezpieczeństwa europejskiego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia państwa o odmiennych ustrojach społecznych.

Jedynym warunkiem, którego spełnienie narada w Karłowich Warach uważa za niezbędne dla ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, jest uznanie przez wszystkie państwa istniejącej rzeczywistości, jaka ukształtowała się w Europie po II wojnie światowej. W praktyce uznanie tego warunku ma oznaczać:

WYDARZENIE politycznym nr 1 mijającego tygodnia, znajdującym nadal niezwykle żywe odbicie nie tylko na łamach prasy krajowej socjalistycznych, lecz także i dzienników zachodnioeuropejskich, stała się obradująca w dniach od 24 do 26 bm. w Karłowich Warach narada przywódców 25 partii komunistycznych i robotniczych Europy w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Obrzmiałe znaczenie tego wydarzenia wynika nie tylko stąd, że Karlowe Wary stały się widowiskiem najliczniejszego i najbardziej reprezentatywnego spotkania w całej dotychczasowej historii europejskiego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nazwa tej znanej skądinąd miejscowości przeżyła do historii lat sześćdziesiątych XX wieku przede wszystkim dlatego, że w Karłowich Warach wypracowany został najszybszy z dotychczasowych programów działania na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na kontynencie europejskim.

Pokojowa alternatywa

Program ten zawarty w zaoprobowanym jednomyślnie przez uczestników narady "Oświadczeniu" noszącym tytuł "O pokój i bezpieczeństwo w Europie", stawia przed narodami naszego kontynentu nową pokojową alternatywę. Proponuje on mianowicie zastąpienie przetrastawianych sobie bloków militarnych - systemem bezpieczeństwa europejskiego, opartego na zasadach pokojowego współistnienia państwa o odmiennych ustrojach społecznych.

Jedynym warunkiem, którego spełnienie narada w Karłowich Warach uważa za niezbędne dla ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, jest uznanie przez wszystkie państwa istniejącej rzeczywistości, jaka ukształtowała się w Europie po II wojnie światowej. W praktyce uznanie tego warunku ma oznaczać:

Felieton tygodnia Program bezpieczeństwa europejskiego. W Karłowich Warach stwierdziła, że "bezpieczeństwo i pokój w Europie nie osiągnie się za cenę poświęcenia Wietnamu". Narada w Karłowich Warach uchwaliła także deklarację potępiającą wojskowy zamach stanu w Grecji, w której domaga się niezwłocznego zaprzestania faszystowskiego terrorku, uwolnienia wszystkich aresztowanych oraz przywrócenia konstytucyjnych i demokratycznych swobód narodowi greckiemu. Natchemistowska reakcja uczestników narady w Karłowich Warach na grecki zamach stanu dowodzi, że partie komunistyczne i robotnicze nie traktują problemu bezpieczeństwa w sposób doktrynalny, lecz żywy i konkretny - a więc reagujący z miejsca na wszystko to, co może zagrażać sprawie pokoju i bezpieczeństwa.

Region krakowski zajmuje obecnie drugie miejsce w kraju pod względem wartości produkcji eksportowej. Jest to nie tylko efekt dynamicznego rozwoju przemysłu krakowskiego, lecz także w dużej mierze wynik inspirowanej działalności wojewódzkiej Instytucji partyjnej, która już od dawna, zwłaszcza po V Plenum KC wywarzyła wokół problematyki eksportowej klimat zaangażowania i twórczych poszukiwań w tej dziedzinie.

W tej wielostronnej ofensywie stawia się przede wszystkim — podobnie jak w całym kraju — na wyroby przemysłu elektro-maszynowego, jako najbardziej pożądane w kształtowaniu nowej struktury naszego handlu zagranicznego. Toż kolejna dyskusja redakcyjna poświęcona osiągnięciom i trudnościom naszych eksporterów, zgromadziła wyjątkowo przedstawieli tej galei naszej gospodarki. Gościliśmy więc reprezentantów Żywieckiej Fabryki Maszyn, Andrychow-

kowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych ubiegłoroczny plan eksportowy opiewał na 7 mln złotych, a wykonany został w wysokości 1.105 tys. zł dew. tylko dlatego, że na taką kwotę opiewały zamówienia centrali.

Jeden z naszych dyskutantów postawił tezę, że brak koordynacji między planami centrali, zjednoczeń i zakładów wynika z dwóch tendencji: minimalistycznych aspiracji i ostrożności central oraz maksymalistycznych żądań władz zwierzchnich wobec zakładów.

Ostatnie decyzje rządowe podjęte w wyniku uchwał V Plenum KC niewątpliwie przybliżyły znacznie przedsiębiorstwa do branych przez centrali handlu zagranicznego. Ale poprawa we wzajemnej współpracy nie jest jeszcze w pełni zadowalająca.

Trudno jest np. dogadać się w kwestiach opłacalności. Andrychowska Fabryka Maszyn wysłała swoje obrabiarki na różne rynki, różne uży-

portowe. Zdarza się że niekiedy otrzymują je ci, których zastąpi w realizacji kontraktów miały charakter symboliczny — nie były efektem skoncentrowanego wysiłku i inicjatywy.

Opłacalność różne ma oblicze. Żelazną zasadą pierwszym obowiązkiem każdego zakładu jest realizacja zadań w zakresie tzw. eksportu bezpośredniego. A jest jeszcze coś takiego jak eksport pośredni. Zachodzi pytanie, co jest korzystniejsze: wyeksportowanie samych silników z Andrychowa czy też pomp, walców lub innych urządzeń z wmontowanymi w nich andrychowskimi silnikami.

Nie tak dawno zdarzyło się, że jeden z krajowych wytwórców pomp zwrócił się do WSW z prośbą o partie silników potrzebnych mu dla zrealizowania bardzo korzystnego zamówienia eksportowego. Silniki były, ale prośbie odmówiono, bo wówczas silniki te stałyby się własnością innej centrali i zabrałoby ich dla potrzeb eksportu bezpośredniego.

peracji, trzeba składać nie rzadko z trzyletnim wyprzedzeniem.

Wprawdzie po VII Plenum, które realizację obowiązków kooperacyjnych podniosło do rangi zasadniczego kryterium oceny zakładu, obserwuje się niewątpliwą poprawę rytmiczności dostaw, ale dzieje się to kosztem pogorszenia jakości. Oto np. w jednej z fabryk tylko 30 proc. otrzymanych z kooperacji odlewów nadaje się do wykorzystania w produkcji eksportowej. Jak uczy doświadczenie, w podobnych sytuacjach gdy nie pomagają interwencje i wzajemne kontakty idące kanałami administracyjnymi, skuteczniejsze okazują się partyjne metody działania, nawiązanie współpracy między zainteresowanymi Komitetami Zakładowymi.

Zaprezentowane tutaj poglądy i opinie nie wyczerpują całej złożoności problematyki eksportowej. Próbowałmy spojrzeć na nią wyłąc-

CO TYDZIEŃ FOTO

Nagroda Tygodnia



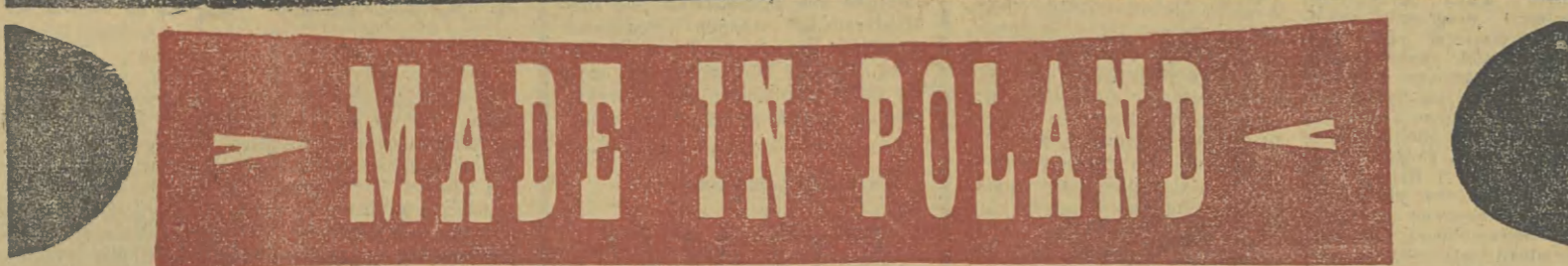
Wiosna w tym roku walczyła w ostatnich dniach z mroźną pogodą. Wraz z pogorszeniem się warunków klimatycznych zmniejsza się liczba nadesłanych do naszego kąjka zdjęć. Z chwilą jednak poprawy pogody znówu pódją w ostatnich tygodniach, nagryniemy w tym roku poświęcić miejsce w naszym kąjku tematyce turystycznej i w ten sposób włączyć się w Międzynarodowy Rok Turystyki. Pojęcie zdjęcia turystycznego jest bardzo szerokie i nie będziemy go precyzować. Pozostawiamy sprawę decyzji fotografatorom i fotografikom. Na szlakuach wędrowek turystycznych i spotykamy setki scenek, które aż się proszą, by je uwiecznić na fotografi. O takie zdjęcia będzie chodziło nam przede wszystkim w obecnym konkursie.

Dzisiaj reproduujemy jedną z takich charakterystycznych scenek na szlakuach wędrowek. Zdjęcie wykonała Krystyna Pomykała, Kraków 28, ul. Popławskiego. Wyewnytywanie takich obrzków z codziennego życia, wymaga stałej obserwacji otoczenia, mijanych ostedi. Należy też szybko się decydować, gdy temat pojawia się przed nami. Reproduowane zdjęcie zostało wykonane na szosie bez wiedzy fotografowanego.

Ocena zdjęć nadesłanych

JANUSZ KRZYWA, Kraków, ul. Krowoderska 50, m. 3. Nadesłane zdjęcie są wykonane na papierze kredowym i do tego mało kontrastowe, trudno więc byłoby je reproduować. Technika produkcji gazetowej wymaga zdjęć na papierze białym, odpowiednio kontrastowych.

ZASZYLIDEM



skiej Fabryki Maszyn, Fabryki Maszyn Odlewniczych, Krakowskich Zakładów Armatur, Telpodu i Telosu, Wytwórni Silników Wysokoprężnych, Fabryki Śrub w Sporyszu, ZBMIA im. Szadkowskiego, Krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych, Olkuskiej Fabryki Naczyni Emalowanych. W naszym spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele Zjednoczenia Przemysłu Wytobów Metalowych i krakowskiego oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego.

wytobów reprezentowało walory uzyskujące im wysoką ocenę, zaś pod koniec pięcioletki wyrobów takich fabryka ma mieć więcej. Bardzo wysoki wskaźnik udziału wyrobów grupy „A” w stosunku do całości produkcji uzyskała Żywiecka Fabryka Maszyn.

Cały w tym ambaras...

Ostateczny efekt każdego kontraktu eksportowego to wypadkowa działania sił i okoliczności często jeszcze dość nieprzewidywanych, niekiedy niezrozumiałych. Co prawda wszyscy działają w ramach określonych planów i programów, rzecz jednak w tym, że przypomina to czasem karę zaprzętą w siołstkie koni, z których każdy przejawia skłonność do ciągnięcia pojazdu we własnym kierunku.

Eksportowe abecadło

Wśród reprezentowanych na naszym spotkaniu przedsiębiorstw nie było takiego, które by na koncie eksportowych poczyniło nie zapisało w ostatnim okresie większych lub mniejszych sukcesów. Wymy pierwsze z brzegu przykłady:

Krakowskie Zakłady Armatur swój pierwszy krok w eksporcie w 1962 roku zakończyły bilansem 200 tys. zł dew. wartości sprzedanej produkcji. Ta sama wartość osiągnięta w 1965 wyniosła już około 9 mln zł dewizowych. Wytwórnia Silników Wysokoprężnych, która w ub. roku wy-

skując ceny. W niektórych przypadkach rozbieżności te są wrecz zaskakujące, i ze zrozumiałych względów z rynków najmniej opłacalnych zakład wolały się wycofać. Centrala się nie zgadza, bo w jej rozrachunkach bilans strat i zysków kształtuje się zupełnie inaczej.

Na huśtawce przeliczników

Pytanie co i kiedy jest opłacalne, przewijało się w wypowiedziach wszystkich dyskutantów. Na ile sytuacji, gdy w krótkich odstępach czasu kryteria opłacalności, metodologia jej obliczania, ulegają zaskakującym zmianom, wciąż trzeba na nowo dokonywać żmudnych przeliczeń i dostosowywać do wyników strukturę eksportu.

Wielu naszych dyskutantów m. in. z Krakowskich Zakładów Armatur wskazywało, że nieopłacalność określonych wyrobów wynika z zawyżonych wskaźników akumulacji należonych na dany wyrob.

Problem jest o tyle ważny dla zainteresowanych przedsiębiorstw, że poziom efektywności dewizowej eksportu, jego opłacalności rzutuje na premie i nagrody eks-

Na kooperacyjnych wybojach

Cokolwiek by nie powiedzieć o kłopotach, z jakimi borykają się eksporterzy, nadal najwięcej utrapień przysparza kooperacja. Czas jednak powiedzieć, że wynika ona nie tylko z przyczyn subiektywnych, lecz mają również charakter strukturalny i rodzą się już w sferze planowania.

Oto np. ze wskaźników jakimi zilustrował ten problem przedstawiciel Zjednoczenia Przemysłu Wytobów Metalowych wynika, że w tym samym okresie, kiedy produkcja hutnicza powinna wzrosnąć o 7 proc., zadania przemysłu wyrobów metalowych bazujące na materiałach hutniczych mają wzrosnąć o 12 proc., a produkcja eksportowa o przeszło 20 proc.

Przedstawiciel FAMO, wskazywał że jeśli potrzeb zamówień eksportowych dopłyną jest w ciągu roku i z reguły opiewa na bardzo krótkie terminy dostaw to zamówienia na bardziej specjalistyczne części np. łożyska wielkogabarytowe czy przekładnie otrzymywane z koo-

nie przez pryzmat ocen i odczuć producenta. Przedstawiciele handlu niewątpliwie ze swego punktu widzenia wykazaliby listę grzechów jakie ma na swym sumieniu tego była wypowiedź przedstawiciela krakowskiego oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, który np. stwierdził, że przemysł krakowski w dalece niedostatecznym stopniu korzysta z możliwości aktywizacji eksportu jaka daje kredyt na tzw. inwestycje szybkontentujące. Wyszło też na jaw w naszej redakcyjnej dyskusji że zakłady nie są wystarczająco obeznane ze wszystkimi aktami normatywnymi regulującymi po nowemu wiele problemów naszego handlu zagranicznego, np. związanych z rachunkiem opłacalności i możliwościami w zakresie bzdobów materialnych. Organizowano krakowski oddział Izby przede wszystkim z myślą o pomocy jaką placówka ta może nieść przemysłowi regionu w usuwaniu barier na eksportowej drodze. Niestety nawet formalni członkowie Izby — zakłady, za mało korzystają z tej sposobności.

JERZY BITNER
ANDRZEJ WOŹNIAK

Pastyłka dopingu

Miliony ludzi narkotyzują się pigułkami amfetaminy. Narkotyzuje się osemnastoletni syn przygotowujący się do egzaminu maturalnego i narkotyzuje się 45-letni ojciec, mający bardzo odpowiedzialną pracę. Narkotyzują się miliony ludzi, których szaleńcze, coraz szybsze i coraz bardziej hałaśliwe życie współczesne pozbawia równowagi nerwowej oraz wytrzymałości fizycznej. Tracą spokój, kończy się ich wytrzymałość, nerwy odmawiają posłuszeństwa i to w chwilach najmniej stosownych, gdy w żaden sposób nie mogą pozwolić sobie na ułop. A ratunek ukryty w małej pigułce jest pod ręką i działa niemal natychmiast. Ratunek w pastylce dopingu. Początkowo sięgamy po nią rzadko, potem coraz częściej. Po paru latach zaczynają pojawiać się dolegliwości serca, depresja oraz zbyt wczesny reumatyzm.

„Le Nouvel Observateur”

Najgrubsza nieprzyzwoitość

Spróbuj odziać się jak koczokodan, wóń na głowę kubi od śmieci, wsadź w ucho banana, na jedną nogę but z cholewą, na drugą balową szpilkę — i wyjdź tak na Londyn. Jeśli sędzisz, że wzbudisz sensację — czeka cię bolesne rozczarowanie. Zadne. Nie wiem, czy na stu przechodniów choć jeden obejrzy się za tobą. Wejść w takim stroju do autobusu do metra, do najwytworniejszego magazynu czy urzędu — będziez obłudna normalnie, wzdychając, i nikt ani tonem, ani spojrzeniem, ani słowem nie da ci poznać, że odbiegasz od codziennosci.

Póki nie wchodzisz w kółkę z prawem i porządkiem publicznym, póty wszystko co nosisz, co robisz itd. — jest absolutnie twoją prywatną sprawą i zwracanie w jakiegokolwiek formie uwagi na twoją osobę jest uważane za najgrubszą nieprzyzwoitość. Jeśli będziesz zbyt wyraźnie interesował się — nieproszone — drugim, to ty właśnie znajdziesz się na ławie oskarżonych.

„Ty i Ja”

Nasz sobotni magazynik

Tego bezspornego sukcesu wychowawczego, jakim było wyświetlenie przez Telewizję filmu „Czterej pancerni i pies”, a następnie powołanie i działalność młodzieżowego „Klubu Pancernych”, może pozazdrościć zarówno szkoła, jak też organizacje młodzieżowe, na czele ze Związkiem Harcerstwa. A więc nie westerowni krzeczcy mężczyźni z „Bonanazy”, nie egzotyzyści i nieprawdopodobny „Zorro”, ale bliscy i zrozumiali, ludscy i równocześnie niezwykli, bohaterowie niedawnej wojny potrafili sobie zdobyć największe uznanie i entuzjazm naszych współczesnych nastolatków. Dzielność i odwaga, solidarność i koleżeństwo, w

ocenami. W akcji „Choinka dla dzieci chorych” przysłało setki paczek z własnoręcznie wykonanymi zabawkami dla pacjentów dwóch sanatoriów dziecięcych w Konstancinie. W akcji „Niewidzialnej ręki” złożono żywności i wiele upominków ludziom, którzy w światłączy wieszór musieli pełnić służbę na posterunku pracy.

Piszą do Telewizji zdumione matki i nauczycielki „nie poznajemy swoich dzieci i uczniów — sprzątają mieszkanka i myją naczynia, systematycznie odrabiają lekcje, dziewczęta przestają się bać pajaków i myszy”...

Ze Związku Radzieckiego, gdzie wyświetlano cykl filmów „Pancernych”, przyszło do polskiej TV około 10 tysięcy listów od dzieci i dorosłych.

WYGRAŁ «Klub Pancernych»

połączeniu z głębokim patriotyzmem i wybitnym patriotycznym koturnem braterskim żołnierzy — oto treści, jakie wzmruszały i angażowały emocjonalnie dziesiątki tysięcy młodych telewidzów.

Ze wspólnej inicjatywy Redakcji Dziecięcej-Młodzieżowej TV, radiowej „Błkitkiej Stafety” i harcerskiego pisma „Świat Młodych” zrodził się kształt telewizyjny „Klubu Pancernych”. W październiku ubiegłego roku ze studia warszawskiej Telewizji rozpoczęto kierowanie atrakcyjną zabawą, połączoną z przygodą i pozytywnym działaniem, dla stu tysięcy dzieci i chłopców.

Kierownictwo „Klubu Pancernych” zarejestrowało do tej pory ponad 20 tysięcy „załóg”, rozesało około 80 tysięcy klubowych legitymacji, odpisało na tysiące listów. Napłynęły meldunki o „oclepieniu” 8 i pół tysiąca psich bud na okres zimowy. Dzieci miejskie wykonywały wiele tysięcy legowisk dla psów domowych, zadbały o czystość psich misek. Batalie, które nie udało się przeprowadzić Towarzystwu Przyjaciół Zwierząt, wygrał „Klub Pancernych”.

W akcji załóg, poświęconej odnajdywaniu byłych czoiżostw z różnych frontów II wojny światowej, dzieł odszukaly trzy tysiące byłych pancernych i 3 tys. odznaczonych bojowymi odzna-

Pułkownika Przymanowskiego zasypaano lawiną tysięcy listów z pomysłami fabuły do następných odcinków filmu. W plebiscycie „Expressu Wieczornego” para aktorów „Pancernych” — Pola Raksa i Janusz Gajos — otrzymali „Srebrne Maski”. Zreszta nie mogą się aktorzy „opędzić” zaproszeniom na spotkania ze społeczeństwem w całym kraju. Kiedy załoga „Rudego” miała przedefilować w czołgu ulicami Łodzi, święte miliona ludzi zatarasowało trasę przedziału...

Też wzmruszających pokładów ludzkiej solidarności i dobroci wyzwoili „Pancerni”. Bez żadnego odgórnego apelu przysyłała dzieciaki paczki z lekarstwami dla walczącego Wietnamu, oplekują się kalekami i ludźmi starymi, nawiązują serdeczne kontakty z domami dziecka, korespondują z dziećmi radzieckimi.

Czy zainicjowaną przez TV sprzyjającą atmosferę wychowawczą podejmą inni, profesjonalnie niejako powołani do pedagogicznego działania, jak szkoła, harcerstwo, TPD? I jak to zrobić, aby samorzutnego, atrakcyjnego zjawiska, wyplwającego z naturalnych dziecięcych skłonności nie zaprzękać przez nakazy, instrukcje i ogórne schematy?...

TADEUSZ JASZCZYK



Boclanie gospodarstwo, CAF — Miedza



PRZED SEZONEM ŻEGLARSKIM Przystań nad jeziorem Jamno, CAF — Dąbrowicki

W jesieni ub. roku restauracja „Zajazd” mieszcząca się na Złotej Górze nad Oicowem, otrzymała w ogólnopolskim konkursie na najlepszą prowadzoną zakład gastronomiczny, zaszczytne wyróżnienie tzw. „Srebrną Patelnię”. Równocześnie milicja zainteresowała się bliżej „Zajazdem”. Wydział do walki z przestępczością gospodarczą zarządził przeprowadzenie inspekcji i rozliczenia działalności restauracji „Zajazd”. Przeprowadzili ją inspektorzy PIH. Oficerowie dochodzeniowi uszczęśli śledztwo.

przyjacielowi kurczęta smażone lub gotowane, tudzież pieczone kaczk. Lista nadużyć jest długa. Bufetowa wprowadziła do sprzedaży własną wódkę, czystą zwykłą w cenie 53 zł za butelkę. Przelewała do butelek po wódec wyrobowej eksportowej i sprzedawała po 108 zł. Sto procent zysku — to się nazywa mieć głowę do interesów. Gdy była przecena papierosów ukryto je, po czym sprzedano po nowszych, wyższych cenach, przywłaszczając sobie w ten sposób kilka tysięcy złotych.

Z materiałów dochodzeniowych wynika, że duża ilość bloczków kelnerskich, zarówno oryginałów jak i kopii, zniknęła. Nie na wiele się to zdało. Śledztwo ujawniło wielotysięczne nadużycia. Do ich dokonania przyczyniło się w znacznym stopniu również kierownictwo przedsiębiorstwa.

Śledztwo nie zostało jeszcze zakończone. W obecnym jego stadium nie można dokładnie określić wartości zagarniętego mienia — ustala ją powołani biegli sądowi. Natomiast wyraźnie zarysowują się przyczyny powstawania nadużyć. Więć: powiązanie w przestępczej działalności kierownictwa oddziału z pracownikami materialnie odpowiedzialnymi za powierzone im mienie. Brak niezawodnej, należytej i sumiennej kontroli dokumentów i podawanych potraw oraz napojów ze strony władz zwierzchnich. Niedokładne prowadzenie ewidencji druków ściślego rachowania, a przede wszystkim nierzetelne rozliczanie kelnerów z bloczków i niewłaściwe ewidencjonowanie faktur.

Wszystkie te źródła przestępczej działalności można było zlikwidować w zarodku. By zostały ujawnione — wystarczyła sumienna kontrola.



Z notatnika A. Wasilewskiego

Tam, gdzie ongi sięgaty orne pola starego Kleparza — dzisiaj biegnie jedna z najpiękniejszych ulic Krakowa — Bastowa. Wyrosła ona na fosach obronnych średnowiecznego grodu — pełnych wód Niecierzy czyli Rudawy, Rudaweczki i innych Prądników. Ulica Bastowa, wywodzi swą nazwę od bast obronnych. Z jednej strony pletzą się tu ściany kamienne z czasów Bałuckiego, z drugiej strony tłem są Planty, z których wyrastają groźne baszty i unikat w świecie — Barbakan. A dołem — kroczyć będzie w poniedziałek i Mała, barwny korowód sukman, pawich piór, to znówu pióropusz górniczych czap i rozłożystych hutniczych kapeluszonów. W taki rytmicznego marsza poplyzie w dniu święta Pracy motzaka kolorów. Temu pochodowi towarzyszyć będą — oczy małych i dużych obywateli miast i wsi.

Marian Reniak Niebezpieczne ścieżki (71)

Dopiero wtedy zobaczyłem, że byliśmy obstawieni nie tylko przez tych, co poszli z „Gryfem”. Z ciemności wyłonilo się kilkunastu uzbrojonych ludzi z siatki bandy, byli ukryci w pobliżu miejsca spotkania. Przed światłem zniknęli. Rano wyjdą na pola i hale, jako mieszkańcy okolicznych osad.

A więc w tym celu herszt wysyłał kilkakrotnie „Szatan”.

Przekonałem się namacalnie, jak szerokie i zakonspirowane zaplecze posiada banda. Tak silna ostawa spotkania stanowiła również dowód, że „Harnaś” jeszcze nie całkiem wierzył. Rano powiedział do mnie niby żartem:

— Gdyby to była bezpieka nie zawaliliby spotkania, przyszliby na powno...

To może dziwne, ale sam fakt, że spotkanie na polanie Potasznia nie doszło do skutku przyczynił się do pozyskania zaufania „Harnaś”.

Nazajutrz rano opuściłem „Wiarusów”. Czekalo mnie umówione przez „Gryfa” spotkanie w Bukowinie Tatrzaskiej, a następnie kontakt z majorem „Maciejem” w Krakowie.

Gryźły mnie wszy. Byłem niesamowicie brudny. Przepecona koszula lepila się do ciała. Z jaką rozkoszą wszedłbym do wanny. Od kilku dni uważałem się za fantastę, gdy nachodziła mnie taka myśl. Teraz mogłem zrealizować to skromne marzenie.

Gdy znalazłem się w Bukowinie czułem się, jak człowiek z dzungli w wielkim świecie. Piękna polska jesień ścignęła wtedy wczasowiczyków. Z trudnością zważyłem w sobie nieprzepatą chęć wstąpienia na normalny obiad do gospody. Przez okno dochodziły miłe tęskne tony cygańskiej kapeli. Normalna restauracja, normalni ludzie — życie płynęło tu beztrosko, szalony kontrast z tym co przeżywałem w ostatnich dniach. Zreszta w takim stroju trudno byłoby się gdziekolwiek pokazać.

Na spotkanie koło poczty przyszedł mężczyzna w średnim wieku. Wymieniliśmy hasło. Z pierwszych słów rozmowy poznałem, że przedstawiciel organizacji pochodzi z tych stron. Obrzucił mnie trochę podejrzliwym spojrzeniem. Musiałem

długo tłumaczyć kogo reprezentuję, podejrzewał, że jestem z bandy. Podalem mu tę samą legendę co „Wiarusom”.

Nawiązałem więc łączność z nielegalną organizacją o zabarwieniu PSL-owskim, która nosiła nazwę „Samoobrona Chłopska”. Kierował nią jakiś ksiądz i osobnik prowadzący ze mną rozmowę. Jego obawa polegała na tym, że nie chcieli wiązać się z bandą, ale uporzeczyli domagali się umożliwienia im kontaktu z zagranicą. Liczyli, że Mikolajczyk przysła im fundusze na finansowanie „działalności”. Umówiłem następnę spotkanie i na tym moja rola się skończyła.

Dopałem Krakowa. Sądziłem, że pozostaną tu przynajmniej kilka dni. Łaknąłem wytchnienia. Nie mogłem pokazywać się w Urzędzie. Unikałem znajomych. Przemykałem ulicami jak przestępca. Na każdym kroku, aż do przesyady, podtrzymywałem legendę człowieka żyjącego na nielegalnej stopie.

„Stary” gdzieś wyjechał. Czekalem w „moim” pokoju, który zajął jako Marian Skowronski. Zjawil się mój Naczelnik. Okazało się, że już następnego dnia należało wracać do bandy. Gdy byłem na spotkaniu w Bukowinie, łączniczka sztabu zawiozła nowe instrukcje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W ybitny uczonek radziecki, prezes Akademii Nauk ZSRR M. W. Kiełdysz, powiedział na jednym z niedawnych spotkań z przedstawicielami nauki polskiej, że związki łączące naukę polską i radziecką wcale nie są tak młode, jak to wynika z „wielki” umowy o współpracy Polki i ZSRR w dziedzinie nauki i techniki. U ich podstaw leży bowiem piękny przykład kilkudziesięcioletniej współpracy matematyków — W. Sierpińskiego, N. N. Łuzina, S. Banacha, H. Steinhausa, I. M. Gelfanda, K. Kuratowskiego, A. N. Kollmogorowa, P. S. Aleksandrowa i in.

Prof. dr Witold Nowacki Sekretarz naukowy PAN

NAUKA która ŁĄCZY

prof. P. S. Aleksandrow pisał: „Tom ten jest symbolem zwycięstwa wiecznych ideałów wiedzy naukowej i kultury ludzkiej nad nieulegającymi, ponurymi hasłami, w imię których hitlerowski Niemcy usiłowały ujarzmić Polskę”.

Są to słowa umiające pamięć i uznanie dla postaci i działalności uczonych polskich. My ze swej strony mamy nieporównanie więcej powodów do podziwu dla nauki radzieckiej, jej uczonych i organizatorów. Wyszliśmy z wojny z ogromnymi stratami ludzkimi i materialnymi. Odbudowa kraju wymagała wielkiego wysiłku całego narodu. Pomoc, jaką Polska otrzymała od Związku Radzieckiego w tych latach, stała się dla wielu dziedzin życia istotną dźwignią ich dalszego rozwoju, a w całości stosunków między naszymi krajami — fundamentem ich przyjaźni.

Świadomość wielkich korzyści i wielkich możliwości, jakie stwarza współpraca naukowa z krajem od lat ponad dwudziestu służącym nam pomocą i posiadającym naukę o najwyższym poziomie, jest dziś w Polsce bardzo głęboka. Świadomość tę stworzyły lata współpracy, w nauce dające pełne podstawy



do ujawnienia się wpływu tej współpracy na rozwój życia naukowego. Być może trzeba by trochę wysiłku, aby dokładnie obliczyć ilu specjalistów z różnych dziedzin nauki i techniki ma w swej legitymacji prawo napisania: studia, praktyka, staż, stopień naukowy zdobyte w uczelni lub instytucji radzieckiej. Tylko w dziesięciolecie 1955-1965 studia w ZSRR ukończyło blisko 3 tys. studentów i aspirantów, w latach 1963-1966 na stażach naukowych

doskonali się ponad 700 osób, a obecnie studuje w ZSRR 520 osób. Wiadomo jednak i bez owych obliczeń, że ludzie ci stanowią poważny procent, a w niektórych dziedzinach podstawowy trzon naszej kadry naukowej i technicznej.

Tak było przede wszystkim w zakresie fizyki jądrowej, a również w powstającej w ostatnich latach automatyce i w rozwijającej się technice obliczeniowej. Niejednokrotnie przykład radzieckich uczonych, ich zaangażowanie naukowe i obywatelskie pobudzały kolegów polskich do podejmowania problemów ważnych dla ugruntowania w Polsce nowoczesnych kierunków badań w dziedzinie np. biologii i medycyny.

Do tych uwag, ujmujących najogólniej istotę polsko-radzieckiej współpracy naukowej, dodać chciałbym kilka przykładów z realizacji programu współpracy w ostatnim roku między akademiami naszych krajów. Główne tematy dotyczyły takich dziedzin, jak fizyka półprzewodników, fizyka i ewolucja gwiazd, fizyka i mechanika ośrodków ciągłych, chemia związków naturalnych i fizjologicznie czynnych, geofizyka planetarny automatyka, naukowe problemy techniki obliczeniowej, zagadnienia fizjologii człowieka i zwierząt, parazytologia, neurochirurgia, chirurgia doświadczalna, metody diagnostyki nowotworów, lingwistyka, socjologia, ekonomia i historia.

Współpraca w dziedzinie nauk społecznych, a zwłaszcza historycznych, jest już bardzo zaawansowana. Wyrazem tego mogą być wspólne wydawnictwa materiałów i dokumentów do historii stosunków polsko-radzieckich oraz publikacja wielu tomów źródeł do dziejów powstania 1863 r., przygotowanych wspólnie z Instytutem Słowiańszczyzny AN ZSRR. Prace te dzięki walorom naukowym odgrywają poważną rolę ogólnopolityczną, upowszechniając w społeczeństwach obu krajów weźlowe problemy naszej historii. Podobną rolę odgrywa współpraca w zakresie historii II wojny światowej, rozwinięta zwłaszcza w ostatnich dwóch latach.

Ostatni rok przyniósł także pierwsze wyniki nawiązanej bardzo niedawno współpracy badawczej w dziedzinie socjologii. Właśnie na tę dziedzinę spośród wielu innych chciałbym zwrócić uwagę. Socjologia radziecka rozwija się bowiem obecnie w bardzo szybkim tempie. Wskazania XXIII Zjazdu KPZR, dotyczące zastosowania wyników badań nauk społecznych w życiu społeczeństwa radzieckiego, okazały się bardzo doniosłym impulsem dla rozwoju myśli badawczej. Socjologia polska ma dobre tradycje wielu utalentowanych badaczy i ciekawie inicjatywy. Współpraca naukowa w tej dziedzinie zapowiadała się więc obiecująco.

Z jawiska tego prawie zupełnie nie znają kraje biedne i pozabazowane przemysłu. Nie towarzyszyło również naszym problemom lat międzywojennych i nie liczyło się społecznie. Od tej pory upłynęło tyle czasu, ile potrzeba, aby na widowni życia społecznego pojawiło się jedno nowe pokolenie. Był to jednak okres rewolucyjnego ćwierćwiecza. Takie okresy w życiu narodów przynoszą zjawiska dawniej nie spotykane. Tak właśnie jest z warsztatami rolnymi, których nie ma komu przekazać; z gospodarstwami bez dziedzica...

Problem ten uzyskał już swoją rangę. Zajmują się nim socjologowie i ekonomiści. Znamy już w środowisku naszym, krakowskich ekonomistów pracą doc. dr F. Kolbusza poświęconą m. in. konsekwencjom ekonomicznym starzenia się rolników — właścicieli gospodarstw, których nie mają komu przekazać. Żyjemy w regionie o dużym zagęszczeniu demograficznym. Sprawa rąk do pracy nie stanowi tu dziś jeszcze problemu. Niemniej, nim jeszcze nastąpiło zrównanie liczby ludności miast z liczbą ludności wiejskiej, iluż to młodych mieszkańców wsi pozostawilo „na gospodarstwie” starych rodziców roztapiając się w trwałym i zawodnym rolnictwie? W tym samym czasie uprzytomniłmy sobie wreszcie, że każda pięćdziesiątka musi



Andrzej Woźniak SPOTKANIA z TECHNIKA

Polska górnicza

W świadomości przeciętnego człowieka, pojęcie górnictwa kojarzy się niemal wyłącznie ze Śląskiem, lub starymi ośrodkami kopalnictwa solnego. Tymczasem właśnie górnictwo jest klasycznym przykładem, jak w oparciu o dokonania naukowe, w dążeniu do równomiernego rozwoju kraju, ściśle regionalna gałąź gospodarki przeistacza się w przemysł o charakterze ogólnopolskim. Sformułowanie „Polska górnicza” nie wynika bynajmniej wyjątkowo z naszej polityki węglowej, ale stanowi syntetyczny wykładnik wszechstronności frontu górnictwa. O 122 mln ton produktu węgla wie nieomal każdej dekadzie. Mało natomiast znany jest fakt, że eksploatujemy w kraju przeszło 100 mln ton surowców skalnych. Na tę ilość składa się 25 różnorodnych kopalń, niezbędnych dla różnej gałęzi przemysłu oraz rolnictwa, budownictwa, komunikacji. Wydobywamy fosforyty i gliny ogniotrwałe, magnezyt i kaolin, dolomit i kwarcyt, wapienie i różnego rodzaju żupki. Wymieniam kopalnie, o których w przeciwieństwie do miedzi, cynku, siarki i ołowiu rzadziej się mówi. Na licie wydobywanych u nas minerałów znajdują się też pierwiastki rzadkie, towarzyszące kopalnikom głównym.

Centralnego Urzędu Geologicznego, w ciągu 15 lat zasoby złóż wazniejszych surowców wzrosły następująco: węgla brunatnego 8-krotnie, miedzi 10-krotnie, gazu ziemnego 30-krotnie, soli kamienniej 78-krotnie. Efektom tego jest stworzenie i zagospodarowanie nowych, wielkich okręgów górniczych. Przypomnę te mniej znane. Mamy więc kujawski, kielecki i lubelski okręgi górnictwa materiałów budowlanych, rozwinęła się leżycycki okręg rudy żelaza, rośnie ranga lubańskiego okręgu gazu ziemnego, coraz więcej najbardziej poszukiwanego węgla otrzymujemy z okręgu rybnickiego.

O temple kształtowania nowych regionów górniczych świadczy najlepiej przykład tarnobrzeskich złóż siarkowych. Siarka odkryta została przez prof. St. Pawłowskiego w 1953 roku. W 5 lat później wydobyto pierwszą partię rudy, a do końca ub. roku Tarnobrzec dostarczył krajowi już ponad 2 mln ton czystej siarki.

Rosnące w coraz to nowych zakątkach kraju wieże wiertnicze są pierwszą zapowiedzią gospodarczego awansu u określonych regionów. Rozwój górnictwa nie dokonuje się jednostronnie, ale pociąga za sobą kształtowanie innych gałęzi przemysłu. Np. w ślad za budową kopalni węgla brunatnego w Koninie, podjęto budowę wielkiej elektrowni. Stworzenie bazy energetycznej dało z kolei możliwość uruchomienia niedawno huty aluminium. Teraz znowu myśli się o stworzeniu w tym rejonie zakładu przetwórstwa aluminium. A jeszcze do niedawna na mapie przemysłowej Polski, Konin stanowił białą plamę.

Określenie „Polska górnicza” uzasadnione jest nie tylko ilością wydobywanych kopalni, ale również geografią ich występowania. Wieże wiertnicze pojawiły się np. i nad Bałtykiem. W rejonie Zatoki Puckiej odkryto znajdujące się obecnie w stadium rozpoznawania złoża soli potasowej. Poszukiwania za ropą koncentrują się na obszarach Niżu. Węgiel — jak się okazuje — występuje nie tylko na terenie Śląska, lecz także i na Lubelszczyźnie. Węgiel brunatny — w województwie łódzkim. Zaś gaz ziemny — w... Wielkopolsce. Jak wynika z danych plamę...



„Biuletynu Radiowego”, którego redaktorem naczelnym został Stanisław Nowicki, a w skład redakcji wchodził: Zygmunta Jarosz, Jerzy Albrecht, Szczyński Dobrowolski, Irmańska Piasko, Zofia Jaroszewicz i inni.

W wyniku dążeń poszczególnych drobnych grup komunistycznych do skupienia wysiłków w walce z okupantem, jesienią 1941 r. powstał Związek Walki Wyzwoleńczej. W skład władz centralnych, tzw. Centralnej Egzekutywy, wchodził: Jerzy Albrecht, Józef Balcerzak, Włodzimierz Dąbrowski, Zygmunta Jarosz, Franciszek Łęczycki, Marian Sychalski i Jerzy Walter.

Zygmunta Jarosz otrzymał wówczas zadanie zorganizowania organu prasowego tejże grupy, którym zostało pismo „Zwycięzcy”. Związek Walki Wyzwoleńczej był jedną z pierwszych lewicowych organizacji ruchu oporu, która wysunęła hasło czynnej walki zbrojnej z okupantem.

W styczniu 1942 r., po zgłoszeniu przez Centralną Egzekutywę Związku Walki Wyzwoleńczej akcesu do Polskiej Partii Robotniczej, Zygmunta Jarosz został naczelnym redaktorem „Trybuny Wolności”, organu KC PPR.

Po kilku miesiącach pracy w „Trybunie Wolności”, stan zdrowia Z. Jarosza bardzo się pogorszył. Długoletnia choroba, ciężkie warunki materialne i mieszkaniowe oraz intensywna działalność wyczerpały zupełnie jego organizm. W czerwcu 1942 r. wyjechał na kurację do sanatorium przeciwgruźliczego w Rudce k. Mińska Mazowieckiej. W pierwszych dniach listopada 1942 r. powrócił do Warszawy. Powierzono mu wówczas pracę redaktora naczelnego „Głosu Warszawy”, pisma Komitetu Warszawskiego PPR, którego pierwszy numer ukazał się 20 listopada 1942 r.

Kilka miesięcy intensywnie, wyczerpującej pracy w niezwykle trudnych warunkach, doprowadziły do ostatecznej katastrofy. W początkach 1943 r. przy pomocy przyjaciół Jarosz umieszczony został w szpitalu przeciwgruźliczym przy ul. Płockiej w Warszawie. Bardzo pragnął doczekać końca wojny, który zwiastowały radośnie przez niego przeżywane wiadomości o zwycięstwach Armii Czerwonej pod Stalingradem. Jednakże stan jego zdrowia był już beznadziejny.

Zmarł 15 kwietnia 1943 r., przeżywszy zaledwie 32 lata i pochowany został pod nazwiskiem Zygmunta Kwiatkowskiego na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

MEDYCINA

Kopalnia — klinika

Astma i schorzenia dróg oddechowych — to problem, który w pielęgnacji naszego zdrowia oraz poprzez długoletnie prace badawcze medycyny — bywa rozwiązywany przy pomocy najrozmaitszych metod leczniczych. Co najmniej jednym z sposobów zwalczania tego typu chorób są doświadczenia polskich specjalistów i praktyków, które wiążą się z rejonem podkrakowskim — a ściślej: z wiekową Wieliczką i jej ongiś bogatymi złożami soli. Ten skarb wielkiej ziemi, przysparzający nam przez całe stulecia sporych zysków gospodarczych, z wolna ulega wyczerpaniu. Jednakże dzwonek alarmowy — i tam, gdzie zdaje się wysychać źródło pewnych wartości jednego zakresu, powstaje inne źródło — służące człowiekowi najzupełniej nieoczekiwanie. Tak więc zanikające pokłady soli kopalni w Wieliczce — a równocześnie coś w rodzaju mikroklimatu wewnątrz kopalnianych, skierowały uwagę lekarzy w stronę właściwości uziębionych wiskowych, związanych z terenem żupy solnej.

Oczywiście, u początków owych zainteresowań medycznych legi przysłowiowy już przypadek. Był mowa, że wieszeli nie jeden lekarz kopalniany zastanawiał się nad wpływem wilgoci i soli w podziemnych chodnikach i wielkich grotach żupy — na zdrowie pracujących tam górników. Ale dopiero docieklivość dr F. Bozkowskiego pozwoliła przed ok. 125 laty skierować to, co było zaledwie w sferze domysłów — na tor wyznaczający znak — sama Wieliczka nie była wolna od przejawów tego schorzenia. Odkrycie dr Bozkowskiego zapoczątkowało nowy okres badań medycznych właśnie nad sprawą, która po upływie wieku przyniosła Wieliczce perspektywę rozwojową na gruncie uzdrowiskowym. Notaki i publikacje niezmiernie cenne lekarza żupy solnej — wsparte późniejszymi osiągnięciami naukowymi specjalistów zagranicznych — przyniosły przed niespełna dziesięcioleciem zaskakujące wyniki. Jeden z następów dr Bozkowskiego — działający już w Polsce Ludowej na terenie Wieliczki, dr Siemieniowski — uwierteżył dzieło swego poprzednika, wprowadzając nową metodę leczenia astmy oraz schorzeń dróg oddechowych — przy pomocy mikroklimatu w podziemiach dawnych salin.

Od wstępnych badań na własną rękę — żmudna droga metody zwalczającej astmę, wiodła do prób w szerszym zakresie. Kiedy przebadano ok. 100 przypadków z chorymi na astmę — można było stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że u wszystkich pacjentów zanotowano znaczną poprawę ogólną, ustąpienie bolesnych ataków duszności, wyrównanie ciśnienia oraz widoczny wzrost pojemności płuc. Oczywiście, objawy te występowały pod ziemią, w grotach i „kominach” kopalni. Ale i po powrocie na ziemię — pacjenci odczuwali wyraźne złagodzenie choroby, a niekiedy (po upływie czasu) zupełny jej zanik.

Myśl dr Bozkowskiego przyobiecana w realny kształt „kliniki leczniczej” w Polsce Ludowej — mogła owocować. Rosnie więc znaczenie salin wielickich, jako kopalni zdrowia dla astmatyków i w niektórych przypadkach, schorzeń dróg oddechowych. (Bo)



Dzikie gęsi

Dzikie gęsi odznaczają się nadzwyczajnym przywiązaniem rodziców do dzieci i dzieci do rodziców oraz „małżonków” względem siebie. Gdy młoda gaska chodzi z rodzicami, i rozeństwie, nie ma prawa zbliżyć się do niej nawet najpiękniejszy gąsior. Ona sama po długim okresie objawów sympatii i zalotów ze strony młodego samca zdecydowanie, czy zostać z rodzicami czy złożyć własną rodzinę. Gąsior stale opiekuje się swą gaską i pilnie gniazda. Po śmierci jednego z ptaków, tworzących parę, pozostali trwa we „wdowieństwie” aż do śmierci.

Nierób ptasiego rodu...

Największym egoistą i nierobem wśród ptasiego rodu jest samiec makolągwy, który asystuje i towarzyszy na każdym kroku swej partnerce, lecz w niczym nie pomaga np. przy budowie gniazda. Samica-makolągwa sama znosi w dziobie materiał na gniazdo i sama je buduje.

Instynkt!

Pewien amerykański dzielnik dla gromadzenia żądań swoich żony wykwa w korze dębu specjalne otwory. Gdy budzi się w nim pęd do gromadzenia żołądki, a nie ma ich zbyt wiele w danym roku, wkłada do wykutych otworków zwykłe kamienie.

W ciągu 4 godzin...

U ptaków, żyjących się twardym pożywieniem, mięśnie żołądkowe wykazują niezwykłą siłę. Żołądek indyka w ciągu 4 godzin może zmiażdżyć 24 orzechy włoskie, a zwykła kura domowa upora się łatwo z orzechami laskowymi.

„Strusie żołądki”

Strusie, żywiące się twardymi częściami roślinnymi, nie mają w żołądku silnych mięśni. Żołądek ich jest złożony z fałdów, w których zwykle gromadzą się kamienie i inne przedmioty. Struś potrafi pokonać pęk kluczy i po pewnym czasie bez dolegliwości wydalic je na zewnątrz.



Starożytni mawiali, iż rzemiosło należy się uczyć drogą przyswajania sobie określonej wiedzy i określonych umiejętności, natomiast rozsądek i umiejętność wartościowania moralnego jest chyba jedną rzeczą na tym świecie, która jest równo podzielona. Innymi słowy, sądzono, iż zmysł moralny pozwalający człowiekowi w sposób właściwy ocenić wszelkiego rodzaju zjawiska z zakresu współżycia między ludźmi, postaw, charakterów, właściwy jest każdemu egzemplarzowi gatunku ludzkiego. Oczywiście, nie wszyscy greccy filozofowie stali na takim właśnie stanowisku. Sokrates dowodził, iż nie wszyscy mają jasne rozeznanie tego, co dobre i złe, siłuszne i niesiłuszne.

W czasach nowożytnych Kant również stał na stanowisku, iż moralne rozeznanie cechuje ludzi niezależnie od stopnia ich wykształcenia czy posiadania wiedzy teoretycznej.

Problemy, o których mowa, mają charakter odwieczny. Dotyczą one diagnoz związanych z koncepcjami natury ludzkiej oraz wiążą się z rozważaniem stosunku zachodzącego między wiedzą i moralnością, mianowicie z rozważaniem kwestii: czy wyższy stopień wiedzy warunkuje wyższy stopień moralności jednostki, czy też nie. Oczywiście, mało kto współcześnie przedstawia ją w abstrakcyjno-filozoficznej postaci. Jednakże analizując wszelkiego typu publikacje poświęcone moralności i obyczajowości naszego społeczeństwa, można również podzielić je odpowiednio do wyróżnionych już stanowisk w tym zakresie. I tak spotykamy publikacje, zgodnie z którymi w naszych warunkach zło moralne bierze się po prostu z niewiedzy. Uważa się, iż moralność naszego społeczeństwa pozostawia wiele do życzenia z tego względu, iż ludzie nie zawsze uświadamiają sobie, jak powinno się postępować. Niektórzy ów brak wiedzy etycznej

Dzikie gęsi

Dzikie gęsi odznaczają się nadzwyczajnym przywiązaniem rodziców do dzieci i dzieci do rodziców oraz „małżonków” względem siebie. Gdy młoda gaska chodzi z rodzicami, i rozeństwie, nie ma prawa zbliżyć się do niej nawet najpiękniejszy gąsior. Ona sama po długim okresie objawów sympatii i zalotów ze strony młodego samca zdecydowanie, czy zostać z rodzicami czy złożyć własną rodzinę. Gąsior stale opiekuje się swą gaską i pilnie gniazda. Po śmierci jednego z ptaków, tworzących parę, pozostali trwa we „wdowieństwie” aż do śmierci.

Nierób ptasiego rodu...

Największym egoistą i nierobem wśród ptasiego rodu jest samiec makolągwy, który asystuje i towarzyszy na każdym kroku swej partnerce, lecz w niczym nie pomaga np. przy budowie gniazda. Samica-makolągwa sama znosi w dziobie materiał na gniazdo i sama je buduje.

Instynkt!

Pewien amerykański dzielnik dla gromadzenia żądań swoich żony wykwa w korze dębu specjalne otwory. Gdy budzi się w nim pęd do gromadzenia żołądki, a nie ma ich zbyt wiele w danym roku, wkłada do wykutych otworków zwykłe kamienie.

W ciągu 4 godzin...

U ptaków, żyjących się twardym pożywieniem, mięśnie żołądkowe wykazują niezwykłą siłę. Żołądek indyka w ciągu 4 godzin może zmiażdżyć 24 orzechy włoskie, a zwykła kura domowa upora się łatwo z orzechami laskowymi.

„Strusie żołądki”

Strusie, żywiące się twardymi częściami roślinnymi, nie mają w żołądku silnych mięśni. Żołądek ich jest złożony z fałdów, w których zwykle gromadzą się kamienie i inne przedmioty. Struś potrafi pokonać pęk kluczy i po pewnym czasie bez dolegliwości wydalic je na zewnątrz.



Starożytni mawiali, iż rzemiosło należy się uczyć drogą przyswajania sobie określonej wiedzy i określonych umiejętności, natomiast rozsądek i umiejętność wartościowania moralnego jest chyba jedną rzeczą na tym świecie, która jest równo podzielona. Innymi słowy, sądzono, iż zmysł moralny pozwalający człowiekowi w sposób właściwy ocenić wszelkiego rodzaju zjawiska z zakresu współżycia między ludźmi, postaw, charakterów, właściwy jest każdemu egzemplarzowi gatunku ludzkiego. Oczywiście, nie wszyscy greccy filozofowie stali na takim właśnie stanowisku. Sokrates dowodził, iż nie wszyscy mają jasne rozeznanie tego, co dobre i złe, siłuszne i niesiłuszne.

W czasach nowożytnych Kant również stał na stanowisku, iż moralne rozeznanie cechuje ludzi niezależnie od stopnia ich wykształcenia czy posiadania wiedzy teoretycznej.

Problemy, o których mowa, mają charakter odwieczny. Dotyczą one diagnoz związanych z koncepcjami natury ludzkiej oraz wiążą się z rozważaniem stosunku zachodzącego między wiedzą i moralnością, mianowicie z rozważaniem kwestii: czy wyższy stopień wiedzy warunkuje wyższy stopień moralności jednostki, czy też nie. Oczywiście, mało kto współcześnie przedstawia ją w abstrakcyjno-filozoficznej postaci. Jednakże analizując wszelkiego typu publikacje poświęcone moralności i obyczajowości naszego społeczeństwa, można również podzielić je odpowiednio do wyróżnionych już stanowisk w tym zakresie. I tak spotykamy publikacje, zgodnie z którymi w naszych warunkach zło moralne bierze się po prostu z niewiedzy. Uważa się, iż moralność naszego społeczeństwa pozostawia wiele do życzenia z tego względu, iż ludzie nie zawsze uświadamiają sobie, jak powinno się postępować. Niektórzy ów brak wiedzy etycznej

Tadeusz Leśniak
KOMU
gospodarstwo?
BLIŻEJ ZIEMI

już być racjonalnie i pełnopraktycznie wykorzystana. Jak wygląda ów problem w Krakowskim? — Doc. dr F. Kolbusz opowiada, że jest to sprawa 5,4 proc. ogólnej liczby naszych gospodarstw, które już dziś nie mają swoich dziedziców. Zajmują one jednak 8 proc. arealów ziemi gospodarstw indywidualnych. W powiatach typowo rolniczych, odsetek ten jest znacznie mniejszy. Np. w pow. N. Sącz wynosi on tylko ok. 2 proc. ogółu gospodarstw, podczas gdy w Bochni 7 proc. gospodarstw nie posiada już dziedziców. Jeśli na każde 100 ha użytków rolnych przypada w Krakowskim 209 osób (a w tym 99 osób ludności rolniczej), to w gospodarstwach bez następców na każde 100 ha użytków — przypada tylko 56 osób. Przeciętny wiek w stosunku do średniej województwa został w tej grupie gospodarstw przekroczony o... 70 proc.

Jestli do tego dolożyć stan obiektów gospodarczych oraz środków produkcji — obraz nabiera dość ciemnych barw. Rozwiązania, środki zaradcze? Cóż, tych procesów społecznych nikt już nie zahamuje. Szucać trzeba więc rozwiązań w duchu prawa i humanizmu. Wielu starych właścicieli gospodarstw zechce przekazać je państwu — w zamian za renty. Wielu nawet po dziś dzień nie wie o istnieniu takiej możliwości. Lata najbliższe będą raczej sprzyjać rozwojowi tego zagadnienia. Jego narastaniu wyścisła musi naprzeciw zorganizowane działania odpowiednich czynników.

Henryk Jankowski

KULTURA ETYCZNA

Wiek XX pod niejednym względem stanowi przełom w kształtowaniu się różnych systemów moralnych. Składa się na to nie tylko postępujący obiektywny proces laicyzacji, z którym wiąże się kryzys moralności religijnej, składa się na to również sytuacja społeczno-polityczna naszych czasów, w której zaobserwować można zjawisko zaciekawienia się związków zachodzących między moralnością i polityką. Zajęcie postawy wobec rzeczywistości nie może być bez ustosunkowania się do zasadniczych

Henryk Jankowski

więz z utrzymywaniem się wpływów etyki katolickiej. Sądzą oni, iż jedyną przyczyną, dla której nie mamy jeszcze do czynienia z moralnością socjalistyczną, jest to, że ludzie stosują wartościowania i oceny zaczerpnięte z arsenału wartościowań etyki katolickiej. Inni uważają, że niedostateczny stopień rozpowszechnienia systemów moralności socjalistycznej wiąże się z tym, iż nie została opracowana swoisty katechizm moralny związany z etyką marksizmu. Jeszcze inni skłonni są przypuszczać, że zło moralne bierze

Henryk Jankowski

Wielki XX pod niejednym względem stanowi przełom w kształtowaniu się różnych systemów moralnych. Składa się na to nie tylko postępujący obiektywny proces laicyzacji, z którym wiąże się kryzys moralności religijnej, składa się na to również sytuacja społeczno-polityczna naszych czasów, w której zaobserwować można zjawisko zaciekawienia się związków zachodzących między moralnością i polityką. Zajęcie postawy wobec rzeczywistości nie może być bez ustosunkowania się do zasadniczych

Krystyna Marczevska
REDAKTOR
»Trybuny Wolności«

W tym czasie rozpoczął także działalność publicystyczną, współpracując głównie z tygodnikiem Klubów Demokratycznych — z „Czarną na białym”, „Epoką” i „Sygnalami”. Pisał dużo, a skala omawianych przezeń problemów była bardzo szeroka.

Wzrosień 1939 r. zastał Z. Jarosza w Warszawie. Po rozterce pierwszych dni okupacji nawiązał kontakt z b. działaczami OMS „Zycie”, aby włączyć się w nurt tworzącej się konspiracji. Już w pierwszych miesiącach 1940 r. zorganizował wraz z Jerzym Albrechtem i innymi młodymi komunistami tzw. „grupę akademicką”, zwaną później „grupą biuletynowców” od wydawanego przez nią pisma „Biuletyn Radiowy”. Jarosz stał się stopniowo duszą wydawnictwa tej grupy.

Późną wiosną 1941 r., w czasie jednej z łapanek ulicznych, Jarosz został zatrzymany przez Niemców i po kilku dniach zwolniony. Ostrzegany jednakże o możliwości ponownego aresztowania, pozostał się na stałe z domem rodzinnym. Pod przybranym nazwiskiem Zygmunta Kwiatkowskiego rozpoczął nowy, tułaczy etap życia.

W tym czasie rozpoczął także działalność publicystyczną, współpracując głównie z tygodnikiem Klubów Demokratycznych — z „Czarną na białym”, „Epoką” i „Sygnalami”. Pisał dużo, a skala omawianych przezeń problemów była bardzo szeroka.

Wzrosień 1939 r. zastał Z. Jarosza w Warszawie. Po rozterce pierwszych dni okupacji nawiązał kontakt z b. działaczami OMS „Zycie”, aby włączyć się w nurt tworzącej się konspiracji. Już w pierwszych miesiącach 1940 r. zorganizował wraz z Jerzym Albrechtem i innymi młodymi komunistami tzw. „grupę akademicką”, zwaną później „grupą biuletynowców” od wydawanego przez nią pisma „Biuletyn Radiowy”. Jarosz stał się stopniowo duszą wydawnictwa tej grupy.

Późną wiosną 1941 r., w czasie jednej z łapanek ulicznych, Jarosz został zatrzymany przez Niemców i po kilku dniach zwolniony. Ostrzegany jednakże o możliwości ponownego aresztowania, pozostał się na stałe z domem rodzinnym. Pod przybranym nazwiskiem Zygmunta Kwiatkowskiego rozpoczął nowy, tułaczy etap życia.

Na wiosnę 1917 r. dotarli do Płonia pierwsze wieści o tym, że car został zrzucony i że zaczęła się rewolucja. Nie bardzo jeszcze wtedy wiedzieliśmy co to znaczy, jak się ta rewolucja odbywała, ale fakt, że carat przestał istnieć wywołał radość u wszystkich mieszkańców Płonia.

Pierwszą szczegółową informację o tym co rzeczywiście zaszło w Rosji otrzymaliśmy gdzieś w połowie 1918 r. od Gutkowskiego, przyjaciela mego brata Władysława. Przyjechał on z Odessy i miał wrócić do Odessy. Był aktywnym członkiem SDKPiL i uczestniczył w walkach rewolucyjnych.

Denikin i Żeligowski

Gdzieś w połowie listopada, późną nocą, dojechalśmy do upragnionego celu, do Odessy.

Odessa w tym czasie była w ręku petliurców, ale niedługo po moim przyjeździe opanował miasto gen. Denikin. Na ulicach miasta pojawili się żołnierze najróżniejszych formacji i narodowości. Na początku 1919 r. dołączyli się do nich żołnierze polscy, organizowani przez gen. Żeligowskiego na Kubaniu i Donie.

Odessa, jak Kijów i Charków, była poważnym ośrodkiem ludności polskiej. Na ulicach miasta słychać było często polski język.

Celem szybszego urzędowania zacząłem pracować u brata jako szewc. Spotkałem się również z Gutkowskim, który zaczął mnie systematycznie wciągać w wir pracy politycznej. To on zaprowadził mnie na pierwsze zebranie SDKPiL.

W czasach panowania Denikina w Odessie, Polacy, poza plekiem,

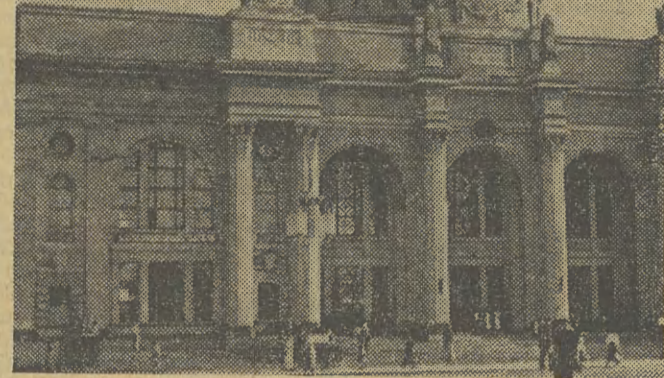
Jan Kwiatkowski

WSPOMNIENIA sprzed 50-ciu lat...

ktoś przeżywał każdy mieszkanie, był dodatkowo nekani. Generał Żeligowski od razu po wkroczeniu do miasta na wiosnę 1919 r. ogłosił mobilizację Polaków. W obwieszczeniu groził, że każdy, kto uchyli się od mobilizacji, zostanie przez denikinowców i jego żandarmerię osadzony za dezercję na karę śmierci.

Gdy Żeligowski ogłosił mobilizację, otrzymaliśmy zadanie nawiązania kontaktu z żołnierzami. Odessy rozrzucałmy w obrębie koszar.

W miarę jak nadchodziły wiadomości o przybliżaniu się do Odessy Armii Czerwonej,



praca nasza rozszerzała się. Otrzymywaliśmy zadania coraz poważniejsze. Coraz więcej literatury i odezw rozpowszechniało się wśród żołnierzy. Nawoływaliśmy żołnierzy do opuszczenia armii Żeligowskiego, tłumaczyliśmy komu służy jego armia, jaką haniebną rolę odgrywa wobec rewolucji.

Przygotowania...

Organizacja robotników zaczęła się uzbrajać w karabi-

ny i granaty. Wyciągnięto ukrytą broń i zaczęły się formować oddziały zbrojne.

Kierownictwo polskich rewolucjonistów SDKPiL, z PSS - Lewicą sporządziło spis swych członków i sympatyków zdolnych do noszenia broni.

Do Domu Polskiego zaczęli przychodzić ludzie, których przedtem nie widzieliśmy. Jednym z nich był towarzysz Grzelak. Przesiedział on na katorżce 12 lat. Wyrok miał dożywni, zwolnił go z katorży rewolucja. Z takich ludzi także SDKPiL tworzyła drużyny bojowe.

1 Maja

Zbliżał się kwiecień 1919 roku i wejście Armii Czerwonej do Odessy. Na murach domów rozklejano obwieszczenia, nawołujące ludność do utrzymania spokoju i porządku. Drużynom zbrojnym kazano pełnić służbę porządkową na ulicach miasta.

Od rana zaczęły się zbierać w centrum dziesiątki tysięcy mieszkańców. Przeszli starzy i młodzi, rodzice z dziećmi na ręku. Nie wiem skąd wzięły się orkiestry. Wygrzano rewolucyjne melodie. Zebrani podchwytali słowa pieśni.

Pierwsze wojska Armii Czerwonej przyjeżdżały w wielkim entuzjazmie. Tłumy wiwatują-

ych zlewały się w jedną masę z żołnierzami. Nie było mowy o utrzymaniu jakiegokolwiek porządku. Uroczystość powitania ciągnęła się do późnego wieczora.

Władze od pierwszych dni wzięły się do zaprowadzenia porządku. Wypowiedziana została zdecydowana walka spekulacji i bandytyzmu, który tak rozpełnił się za czasów Denikina.

A sytuacja ekonomiczna miasta nie była łatwa. Odступające wojska białych pozostawiły miasto bez żywności. Nieopodal miasta, na morzu, stały statki sił kontrewolucyjnych, blokujące wybrzeże Morza Czarnego. Od strony ładu na Ukrainie grasowały bandy Machno i Petlury, dezorganizujące transport, grabiące żywność.

W takich warunkach zabrałmy się do przygotowywania obchodu 1-go Maja. Niezapomniane pozostały w mej pamięci chwile, gdy my, Polacy, kroczącymi 1-go Maja w zwartych szeregach przesyłaliśmy ze śpiewem Marszawianki. Melodia Warszawiaki podchwyciona została przez większość uczestników. Z trybuny podrażniano nas. Ja demonstracją wraz z drużynami bojowymi. W naszej demonstracji brali również udział żołnierze armii Żeligowskiego, którzy przeszli na stronę rewolucji. Maszerowali, tak jak i żołnierze innych narodowości, w mundurach swej armii, z czerwonymi kokardami i opaskami. Przemarsz naszego pochodzie przyjeżył był gromkim „Hurra”, wołano: „Niech żyją Polacy”, „Niech żyje rewolucja w Polsce”, „Niech żyje SDKPiL”, „Niech żyje rewolucyjny proletariát polski”.



Zbigniew Byrski

TANZANIA

ZANZIBAR plus TANGANIKA

Podróźni, którzy w połowie ubiegłego stulecia wpływali do portu w Zanzibare, zachwycali się niepokalaną bielą murów, które widać było na dnia przejrzystych wód zatok.

W rzeczywistości nie były to murze, ale bielejące kości niewolników nie sprzedanych na zanzibarskim targu, a zmarszczone i wycieńczone trumny podróży. Ich zwłoki wrzucano do morza.

Słynny zanzibarski rynek, na którym oferowano wszelkie gatunki żywego towaru, od dzieci i młodych dziewcząt do pięćdziesięcioletnich mężczyzn, mających przed sobą co najwyżej kilka lat niewolniczego życia, stał się od roku 1840 najważniejszym centrum handlu niewolnikami. Podczas gdy wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki — francuskie, hiszpańskie i amerykańskie statki przewoziły bezkarnie „czarne kargo”, we wschodniej Afryce transport i dostawa niewolników były niemal w całości zmonopolizowane przez zamożnych arabskich kupców i armatorów.

Ten właśnie handel stał się w wieku ubiegłym źródłem potęgi sultanatu zanzibarskiego i w nim tkwiły przyczyny, które przesyłały do późniejszej historii rewolucja zanzibarska w styczniu 1894 roku zmiołła sultana, obalila protektorat Anglii, doprowadziła do powstania Ludowej Republiki Zanzibaru — następnie zaś do jej połączenia z Tanganiką w formie Zjednoczonej Republiki Tanzanii.

Paradoksem wydarzeń ze stycznia 1894 roku był fakt, że zapłonem, wywołującym eksplozję, stał się nikomu nie znany prowincjonalny działacz Partii Afro-Shirazi — John Okello. Człowiek bez o kreślonego zawodu, umiejący zaledwie czytać i pisać, za to genialny organizator i konspirator. Okello przez ponad rok w całkowitej tajemnicy przygotowywał obalenie sultanatu. Zajął mu ono nie więcej niż kilkanaście godzin. Rzad i policja zanzibarska, czuwające nad partiami opozycyjnymi, nie od tej strony spodziewały się ciosu. Z garstką swych zwolenników Okello opanował dwa arsenały, stając się absolutnym panem wyspy.

Ale ten wielki „improwizator rewolucji” popełnił niewybaczalny błąd, który pociągnął za sobą tragiczne skutki. Za feudalny system rządów sultana, wspieranego przez arabską oligarchię, uczynił odpowiedzialną całą arabską ludność Zanzibaru. W rezultacie zginęło kilka tysięcy ludzi, w większości — najbiedniejszych.

Władza Okello trwała kilka dni. Stanowił on zbyt wiel-

ki ciężar dla przywódców antyfeudalnej opozycji. Okrucieństwa Okello zsolidaryzowały ponownie bogate i biedne środowiska arabskie. Poza tym prestiż nowej władzy wykluczał, aby przyjęła ona do swego grona człowieka, który gościł publicznie, iż działał pod wpływem proroczych snów i jednym temem wydawał nakaz strzelania do Arabów, imperialistów, kóz i owiec. W kilka dni po przewrocie Okello został wysiedlony z Zanzibaru, później zaś deportowany również z granic Tanganiki.

Tymczasem dalsze losy powołanej do życia Ludowej Republiki Zanzibaru były bardzo niepewne. Gospodarzo nowa republika była bardzo słaba i łatwiej niż inne kraje Afryki stać się mogła ponownym obiektem penetracji państw kolonialnych.

Takie były zapewne racje historyczne, gospodarce i politycznej unii Tanganiki z Zanzibarem, która stała się rzeczywistością w dniu 26 kwietnia 1964 roku. Związek tych dwóch krajów doprowadził do wspólnej polityki zagranicznej, wspólnego parlamentu, połączonych sił zbrojnych, nad którymi zwierzchnictwo sprawuje prezydent Zjednoczonej Republiki Tanzanii, dr Nyerere. Wspólny jest również handel zagraniczny i obieg pieniędzy. Przemysł, rolnictwo, handel wewnętrzny, oświata oraz ogólna administracja pozostają na razie dziedzinami odrębnymi.

Od momentu obalenia sultanatu, Rada Rewolucyjna Zanzibaru była promotorem socjalistycznych reform w oparciu o wzory socjalistycznych krajów Europy, a zwłaszcza Azji. Te radykalne zasady stawały Radę Rewolucyjną Zanzibaru na lewicy w stosunku do rządu Zjednoczonej Republiki Tanzanii, który w ciągu ostatnich lat modelował ekonomię i stosunki społeczne Zanzibaru raczej w ścisłych związkach z międzynarodowym systemem kapitalistycznym. Jednakże proklamowana niedawno przez prezydenta Nyerere deklaracja Arushy, wprowadzająca podstawowe reformy społeczne w Tanzanii, zmieniła dotychczasowe proporcje polityczne między rządem centralnym w Dar es-Salam, a Radą Rewolucyjną Zanzibaru. Następuje zbliżenie między Tanganicką Partią TANU a Partią Afro-Shirazi, rządzącą siłą polityczną Zanzibaru.

Trzecią rocznicę zjednoczenia obchodzą się zarówno w kontynentalnej Tanganice, jak i na burzliwej, rewolucyjnej wyspie Zanzibarze ze szczególnym zaangażowaniem dalekościelnego celów społecznych Zjednoczonej Republiki.

Miało to dziwnie. Zjeżdżając karkołomnymi serpentynami, widzi się jak na dłoni. Ciągnie się wzdłuż rzeki Tepla, próbuje wspiąć się na pagórki. Ale bez powodzenia. Życie koncentruje się wzdłuż rzeki, rwącej i czystej. Drugim magnesem ściągającym ludzi do miasta są gorące źródła.

Źródła właśnie stworzyły sławę Karlowych Warów. Ich lecznicze działanie poznali jeszcze cesarz i król Karol IV. Stąd Karlowe Warry. Ale biedna podgórska osada rozrosła się w dzisiejsze miasto dopiero w czasach nowszych, za życia Mickiewicza, Goethego, Gogola i Chopina. Na każdym kroku widać tu ślady bytności ludzi stau-nych.

„Uzdrowisko” to tylko połowa Karlowych Warów. Druga jego część jest normalnym, powiatowym miastem z fabrykami kryształów, porcelany i wódek. Mieszka tu stale ok. 45 tys. osób. Ale właśnie z mieszkańców tego miasta są główne kłopoty.

W miejskiej radzie Karlowych Warów pragną w myśl planu generalnego przeprowadzić konsekwentnie rozdział uzdrowiska od miasta w celu zapewnienia pacjentom przyjeżdżającym „do wód” maksymalnego spokoju i komfortu. Pacjentów przyjeżdża tu rocznie około 60 tys. Wielu potrzebuje specjalnej odmawia się przyjazdu, ponieważ nie ma miejsca w sanatoriach i domach zdrowotnych.

Zaczęto więc burzyć w bródmięście domy nie nadające się do naprawy, a inne — remontować, tymkocząc, malować. W ciągu niewielu miesięcy, które upłynęły od Międzynarodowego Festiwalu Filmowego, miasto zmieniło się nie do poznania. Ale jest to dopie-

K-SZYNOZIELORZ

KARLOVE VARY

CSRS

ro początek zmian. Rozpisano konkursy architektoniczne na budowę nowych sanatoriów, powstaje nowa pijalnia wód.

Poza ludmi chorymi spada na Karlowe Wary co roku pół miliona turystów, przeważnie zagranicznych. Pobeda dzień, dwa i wyjeżdżają. Tym samym miasto stało się po Pradze najpopularniejszym w Czechostowacji celem wypraw turystycznych. Setkom tysięcy wydaje się co roku, że bez „zaliczenia” Karlowych Warów, podróże po Czechostowacji nie miałyby sensu.

Miasto jest dziś piękniejsze, niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 30 lat. Jaśnieje świeżością i czystością. Przygotowało się do przyjęcia przywódców europejskich partii komunistycznych, którzy zgromadziły się tu, by radzić o najważniejszych sprawach międzynarodowego ruchu robotniczego i bezpieczeństwa w Europie.

POLONIA

Więzy z krajem

kowym w Cambridge Springs odczyt o wkładzie Polski do kultury i nauki zachodniej w ogóle, a w dziedzinie medycyny w szczególności. Podaliśmy przykładowo kilka tematów z różnych dziedzin badających treść odczytów. Jest ich coraz więcej i cieszą się wielkim powodzeniem. Nawet zwykli turyści po powrocie z Polski urządzają specjalne zebrania towarzyskie w swych domach i wyświetlają filmy ze swej podróży po Polsce.

Również prasa polonijna udostępnia swe łamy autorom reportaży o Polsce. Np. w „Związkowcu” zabrał głos poseł dr Haidasz, który bawił wraz z delegacją parlamentarystów kanadyjskich w Polsce. Stwierdził on dalszą poprawę materialną kraju. „Uderzyła mnie ilość samochodów. Traubię wszędzie widać anteny telewizyjne, w sklepach jest mnóstwo wszelkiego towaru, a kobiety są wypielęgnowane i świetnie ubrane”.

(sep)



nie przeprowadzono ostatnio w Polsce ankiety na temat tego, co tak zwany przeciętny obywatel myśli o Ameryce. Ale są podstawy do przypuszczeń, że myśli inaczej niż przed kilkoma laty. Jakims punktem zwrotnym stało się w tym względzie zabójstwo prezydenta Kennedy'ego w Dallas i cała seria skrytykujących mordsterw w czasie późniejszej parodii śledstwa. Coraz częściej spotkać można ludzi zafascynowanych do niedawna bezkrytycznie nie tylko amerykańską techniką, ale całą zewnętrzną stroną amerykańskiego stylu życia, którzy obecnie mówią: — To kraj bezkarności politycznych gangsterów.

WŁODZIMIERZ ŻRAŁEK USA

ANTYAMERYKANSCY

AMERYKANIE

Sądzę, że ktoś, kto chciałby uprawiać dziś propagandę prymitywnego antyamerykanizmu, znajdowałby po temu podatniejszy grunt niż kiedykolwiek. Po wstrząsie wywołanym strzałami w Dallas grunt ten stwarza przede wszystkim amerykańskie ludobójstwo w Wietnamie. Jego rozmiary upoważniają przecieć wręcz do snucia analogii między amerykańskimi i hitlerowskimi praktykami, przy czym autorowi podobnych paraleli nie grozi podejrzenie, że staje na pozycjach prymitywnego propagandzisty sprzed lat.

A przecież dalecy jesteśmy od wykorzystywania tych okoliczności dla lansowania jednostronnego obrazu Ameryki. Nie ma chyba ani jednego poważniejszego wystąpienia przeciwko wojnie wietnamskiej ze strony amerykańskich polityków, uczonych czy pisarzy, które nie znalazłyby się na czołówkach naszych gazet. Czy jest to wynikiem tendencji do stwarzania wrażenia, że większość społeczeństwa amerykańskiego znajduje się bliższa do naszej postawy wobec wojny wietnamskiej? Oczywiście nie. Nikt nie chce ukrzywdzić, że jest niestety inaczej, o czym świadczą chociażby opublikowanie alarmujących wyników badań, przeprowadzonych w USA przez tzw. Instytut Harrisza; wykazały one, że nacjonalizm i szowinizm, wyrosłe na tle przetrwania się w nieskończoność wojny potężnego, nowoczesnego mocarstwa z małym, azjatyckim krajem, popychają 70 proc. spo-

łeczństwa amerykańskiego do poparcia eskalacji wojny wietnamskiej.

Nikt jednak nie sprowadza obrazu Ameryki do tej fanatycznej większości, której pewien odłam uważa nawet poniesienia wojenne Johnsona za zbyt ostrożne. Poglądy Ameryki myślącej kategoriami moralności i realizmu są szeroko przedstawiane. Jest paradoksem, że wystąpienia Waltera Lippmanna, Williama Fulbrighta czy Artura Millera relacjonowane są na łamach wszystkich najpoważniejszych dzienników polskich, a w samych USA — tylko niektórych, najpoważniejszych, ale mających nakład znacznie mniejszy od wszelkiego rodzaju brukowców. Czyż jedyną samą rzeczywistością amerykańską nie przywołuje do porządku każdego, kto chciałby w wystąpieniach tych ludzi widzieć coś typowego dla klimatu politycznego w USA?

Rzeczywistość to tworzy postępująca faszyzacja życia wewnętrznego.

Tych objawów jest aż za wiele. Nagle okazuje się, że dla amerykańskiego żołnierza, wyróżnionego w czasie II wojny światowej drugim pod względem rangi odznaczeniem za bohaterstwo, nie może być miejsca na cmentarzu wojskowym w Arlington tylko dlatego, że ten żołnierz był komunistą. Albo że sędzia federalny jednego ze stanów zażądał usunięcia z wyższych uczelni studentów, protestujących przeciwko polityce Johnsona.

Wilfred Burchett (AUSTRALIA)

WOLA WALKI

WIETNAM

General Giap, minister obrony DRW i głównodowodzący jej sił zbrojnych, był jednym z głównych twórców wietnamskiej rewolucji i dowódcą podczas wojny z kolonizatorami francuskimi. Wraz z Ho Chi Minhem i Pham Van Dongiem należy do grupy przywódców wietnamskich, którzy wspólnie układali plany, wspólnie pracowali i walczyli przez przeszło 30 lat. Dziś, w wirze pilnych spraw wygląda, jak gdyby lat mu ubywało. Jest pełen energii. W trakcie rozmowy na jego twarzy często pojawia się pogardliwy raczej uśmiech, gdy mowa o amerykańskiej machinie wojennej.

Na moją prośbę o ocenę wydarzeń w Wietnamie w roku 1966 z wojskowego punktu widzenia, odpowiada:

— Najbardziej znamienne dla roku 1966 są dotkliwe porażki amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego w Wietnamie południowym. Nie ulega wątpliwości, że straty amerykańskie tego się nie spodziewali. Nie udało im się osiągnąć żadnego z celów, jakie sobie wytyczyli. Chcieli zniszczyć trzon sił ludowych, ponownie zająć ważne terytoria, nad którymi stracili władzę, jak również skonsolidować i zaktywizować marionetkowy rząd sąjgoński i jego armie. Żaden, absolutnie żaden z tych celów nie został osiągnięty. Jednocześnie wzrosła siła regularnych oddziałów zbrojnych FWN.

— A działania lotnictwa amerykańskiego w DRW?

— Również i one poniosły fiasko — mówi Giap. Nic nie jest zdolne zachwiać naszej decyzji walki z agresorem i udzielania pomocy braciom z Południa. Im więcej będzie nalotów, tym cięższe będą straty lotnictwa USA. Nasze zaś linie komunikacyjne nie zostały przerwane, ani nie została osłabiona nasza zdolność do odparcia ataków.

Zapytałem z kolei o obecne stosunki między oddziałami ekspedycyjnymi USA a armią sąjgońską.

— Armia sąjgońska, jak tonący, ciągnie na dno tych, którzy przybyli jej na pomoc. Im liczniejsze są oddziały amerykańskie, tym bardziej się ona demoralizuje. Amerykanie, wiążąc się z marionetkowym reżimem, sami skazują się na klęskę.

— Dowództwo USA — przypominam mojemu rozmówcy — zastanawia się nad tym, czy nie powierzyć armii sąjgońskiej jedynie podrzędnych zadań, mianowicie zajęcia się pacyfikacją, zadanie zaś walki pozostawić jednostkom wojskowym USA. Co pan sądzi o tym?

— Jedynym wynikiem takiej decyzji będzie zwiększenie strat ponoszonych przez Amerykanów, nie zapobiegnie ona nato-

miast klęskę wojsk marionetkowego reżimu. To, co Amerykanie nazywają „pacyfikacją”, nie jest bynajmniej łatwym zadaniem. Armia sąjgońska przez 12 lat daremnie próbowała spacyfikować Wietnam Południowy. Dziś jest zdemoralizowana i musi ujarzmić lud o wiele bardziej doświadczony w walce.

W końcu zapytałem generała, jak, jego zdaniem, ukształtuje się sytuacja wojskowa w Wietnamie w roku bieżącym.

— Waszyngton nadal będzie rozszerzał wojnę. Oczywiście, nie przestanie przy tym mówić o pokoju. Amerykańscy generalowie ciągle jeszcze sądzą, że wystarczy wysłać do Wietnamu kilka nowych dywizji, kilka nowych transportów bomb, napalmu i gazów trujących, a zmuszą oni naród do poddania się. W tym roku wzrosną się w dwójnasób bombardowania i okrucieństwa amerykańskie. Agresor popełni jeszcze więcej zbrodni wojennych niż w roku ubiegłym. Lecz im bardziej Amerykanie zaangażują się w wojnę, tym dotkliwsza będzie ich klęska. Naród wietnamski, zarówno na Południu, jak i na Północy jest dziś bardziej zdecydowany niż kiedykolwiek, bardziej zdecydowany walczyć do zwycięskiego końca. Nigdy wcześniej prestiż Frontu Wyzwolenia Narodowego nie był tak wysoki w kraju i za granicą. Kraje socjalistyczne i cała postępową ludność pomagają nam szybko i skutecznie. Walczymy o niepodległość i wolność naszego kraju, o wyzwolenie naszego narodu, o socjalizm i pokój. Nasza sprawa jest słuszna i zwycięży.

Vo Nguyen Giap rzadko przyjmuje zagranicznych dziennikarzy i jeszcze rzadziej dzieli się z nimi swoimi myślami na temat bieżących problemów strategicznych. W czasie swych rozmów i spotkań na każdym kroku odnajdywałem też jego absolutną pewność, że Demokratyczna Republika Wietnamu i Front Wyzwolenia Narodowego na Południu będą w stanie kontynuować walkę aż do zwycięskiego końca. I nie spotkałem też w DRW cudzoziemca, który nie podzielałby opinii, że głównym wynikiem bombardowań było zespolenie kraju w stopniu przedtem niespotykanym i że, mimo dwóch lat intensywnego bombardowania, morale społeczeństwa jest niesłychanie wysokie.



Wielu działaczy polonijnych rozumie, że w interesie całej emigracji leży utrzymywanie jak najściślejszych kontaktów ze starym krajem. Kolumbia polityczna, wrogie Polsce Ludowej, czynią wiele, by te związki rozluźnić — by przeszkadzać docieraniu prawdy o doboru powojennym państwa polskiego, zabiegać do młodego pokolenia. Walka między obu obozami trwa. Patriotci polscy na obczyźnie czynią wiele, by więzy z krajem ojczystym były jak najczystsze. Najbardziej owocne są wyjazdy do Polski. W tym roku te wyjazdy przybrały kształt masowy. Z końcem ub. r. odbył się w Nowym Jorku 85my zjazd „SPATA” („Society of Polish American and Canadian Travel Agency”) grupującej polonijne biura podróży i zajmującej się organizowaniem wyjazdów turystycznych.

Polski Narodowy Kościół wraz z Polską Narodową „Spójnią” organizuje dziesiąt wyliczające polonijnych do Polski. Prócz tego, organizacje te przygotowują po raz pierwszy wyliczające dużej grupy młodzieży polonijnej z zjazdem młodzieży Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Polsce — oraz ze specjalnym „kursem wiedzy o Polsce”. Ścisłą więź z krajem ojczystym utrzymują b. żołnierze 1 Polskiej Dywizji Pancerniej, która przyczyniła się do wyzwolenia

Belgii. Mieszkają w okolicach Gandawy w liczbie 150 i chociaż pozeńili się z Belgijkami, często odwiedzają kraj swych ojców. W Polsce bawilo już około 70 proc. Polaków zamieszkałych w Gandawie.

Spora osób goszczących w Polsce po powrocie do swych miejsc zamieszkania zapoznaje w odczytach kółka polonijne z dorobkiem socjalistycznego państwa polskiego. Wydelegowany do Polski przez Department „Mines and Technical Surveys” dr T. Wlodek po powrocie do Ottawy wykorzystał zebrany w Polsce materiał i wygłosił odczyt pod tytułem „Polski węgiel i polskie maszyny górnicze”. Polskie Stowarzyszenie Kulturalne w Tuluzie zorganizowało prelekcję połączoną z dyskusją i wyświetleniem przeźroczny na temat „Polska roku 1966”. W dyskusji zabierało głos wielu uczestników wyliczających do Polski. W sali odczytowej Biblioteki Polskiej im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires inż. Wiktor Ostrowski wygłosił odczyt o teatrze oraz o czytelnictwie w Polsce Ludowej. Prelegent przebywał w kraju przez szerokie miasteczki i interesował się szczególnie życiem kulturalnym. Na zakończenie odczytu odbył się pokaz przeźroczny z Polski. Widoki wielkie miejsc ojczystych wywarły głębokie wrażenie na widzach. Richard J. Brzustowicz, znany neurochirurg amerykański polskiego pochodzenia wygłosił w Kolegium Zwią-

Zuzanna Kosiek

ULICE KRAKOWA

Marcin Kasprzak

ur. 2 listopada 1860 r. w Czołowie w województwie poznańskim - stracony 8 września 1905 r. na stokach Cytadeli warszawskiej.

Był synem robotnika rolnego. Już w młodym wieku wymigrował do Niemiec w poszukiwaniu pracy; najpierw był dekarzem, a potem cecerem. W Berlinie zetknął się po raz pierwszy z ruchem robotniczym i jego wybitnymi przywódcami: Augustem Beblem i Wilhelmem Liebknechtem.

Jeszcze przed 1885 r. związał się z ruchem socjalistycznym w Wielkopolsce. Organizował tajne kółka, na których wykładał, obok historii Polski - podstawy ekonomii politycznej, oraz poruszano istotne zagadnienia natury społecznej.

Była w swych szeregach również młodzież szkolna. Broszury propagandowe spoza granic zaboru nie zaspokajały potrzeb, toteż wydawano litografowane pisma. Za te działania został aresztowany przez władze pruskie w styczniu 1887 r. i skazany na dwa lata więzienia. Zdził jednak zmienił czynność strażników i zbieg z Warszawy, a po krótkim pobycie w Genewie znalazł się w Warszawie, gdzie wrócił do konspiracyjnej działalności politycznej.

Był współtwórcą „Drugiego Proletariatu” rozwijającego działalność w latach 1887-1892, a potem wstąpił do SDKPiL. Przez 12 lat pracował PPS oskarżając go oszczerstwo o prowokatorską działalność. Jako człowiek silnej woli i wyjątkowej energii - co zgodnie podkreślają wszyscy z nim współpracujący - nie ugiął się i podjął walkę o czesść działacza robotniczego.

Gdy w 1904 r. został aresztowany w Warszawie na Czystem (w drukarni SDKPiL), stawił policki carskiej zbrojny opór. Wykonanie na nim wyroku śmierci wywołało głośne protesty wśród polskiej klasy robotniczej, a lud pracujący Warszawy uczcił strajkiem jego pamięć.

Bardzo przypadł mi do gustu warszawski muzykant. Można nieskończenie długo słuchać ich grania, w którym jest wszystko: historia miasta, szczególne warszawski charakter, ulice i zaułki, Wisła i romantyzm periferii. Do dziś została się jedna tylko taka orkiestra - z ulicy Chmielnej.

Właśnie - skojarzenia bywają różne. Właśnie - skojarzenia bywają różne. Właśnie - skojarzenia bywają różne. Właśnie - skojarzenia bywają różne.

NOWE KSIĄZKI

- Władysław Gomułka - O WIĘKSZĄ EFEKTYWNOŚĆ NASZEJ PRACY. Przemówienie wygłoszone na konferencji sprawozdawczo-wyborczej warszawskiej organizacji partyjnej 23. II 1967 r. Wyd. KIW, str. 47, cena 2 zł.
Louis Aragon - PIĘKNE DZIELNICE - Wyd. PIW, Bibl. Powszechna, t. I/II, cena 20 zł.

- Kazimierz Tetmajer - NA SKALNYM PODHALU. Wyd. Literackie, str. 258 i 250, cena 1/II t. 40 zł.
Karol Hubert Rostworowski - DRAMATY WYBRANE. Wyd. Literackie, str. 430 i 392, cena 1/II t. 75 zł.
Ludwik H. Morstin - DRAMATY POLSKIE - Wyd. Literackie, str. 472, cena 45 zł.

SKOJARZENIA

»WARSZAWIANKA«

Red. Ponomarenc zdrażło się utracić na moment, gdy ułeceni muzykanci na próbie przechodni zagraли „Warszawiankę”. To właśnie dało a-sumpt do przedstawienia radzieckiemu czytelnikowi dziejów tej pieśni, której melodia znana jest szeroko w Związku Radzieckim i kojarzy się z rewolucyjnymi wydarzeniami Wielkiego Października.

matu, dostarczonego mu zresztą za pośrednictwem nicozego nie przeczuwającego strażnika... I skojarzenie ostatnie. Już własne, osobiste. W 75 rocznicę powstania styczniowego w 1938 roku, dziejów tej pieśni, której melodia znana jest szeroko w Związku Radzieckim i kojarzy się z rewolucyjnymi wydarzeniami Wielkiego Października.

Było to w roku 189... W murowanym domu na odległych - wówczas - przedmieściach Warszawy, przy ul. Pokornej brat zęgnął się z siostrą. Wacław Świeciński wiedział bowiem, że nakaz jego aresztowania został wydany i że lada chwila pojawią się tu żandarmi. Przekazał Karolinie tylko jedną jedyną rzecz - karteczkę z wierszem. Był to właśnie pierwszy tekst „Warszawianki”.

Wacław Świeciński upadł w ręce żandarmów, a Karolina umieściła tekst w bulce i zakopła w ogrodzie... I nie wiadomo jak długo wiersz nie przeistoczyłby się w pieśń, gdyby nie fakt, że Świeciński w celu X Pawilonu warszawskiej cytadeli zetknął się z Józefem Pławńskim - lekarzem, dziennikarzem i muzykiem w jednej osobie, a rewolucjonistą - jak tamten - zarazem. Teras już obydwa przemysłowi nad skomponowaniem pieś-

Crisscross puzzle grid with numbers 1-46.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 9 V br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 102”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

Krzyżówka

POZIOMO: 1. rozumowanie sprzeczne z tym co wydaje się oczywiste, 4. podejrzanego konduktu knajpka, 8. zimowe marzenie pań, 11. np. Odra, 14. tytuł wiodący u ludów mongolskich, 15. umiarkowane tempo, 16. graniczna rzeka między Polską a CSRS, 17. urządzenie radiologiczne, 20. skrzydlate zwierzę, 22. krowie „sororo”, 23. wodnica, 24. dekoracyjne otwory w płaszczyźnie, 25. cukier grochu, 26. kafelek nowy, 28. palka zakończona kolcami, 30. pospolity diabeł, 32. żeton, 34. szata dla prawnika, 38. do jedzenia maquillage, 40. tylko on mógł nosić w Japonii dwa miecze, 43. 33. narodość, 35. odznaczenie, 1/100 dolara, 44. Cezar podpalec, 45. maser, 46. nie lekarstwo a zaręczyn, 47. wy. 42. gion, 43. długowicze miejsce na dymek.

POZIOMO: 1. korowód, 4. pelikan, 10. rowerek, 12. stadion, 13. kobieta, 14. Wallis, 16. kanon, 17. Artus, 19. Odeon, 20. tango, 21. ulewa, 22. pibro, 24. motek, 27. szpik, 28. Rosja, 30. Leium, 32. astma, 33. meloman, 35. wodolot, 36. robusta, 37. Osterwa, 38. kramarz. PIONOWO: 1. rebelia, 3. worek, 5. lista, 6. Kordian, 7. parówka, 8. kalf, 9. banknot, 11. kogut, 12. stado, 15. arylim, 16. komisia, 18. Sanok, 19. ogier, 23. zółwka, 24. Milet, 25. komar, 26. szafarz, 27. surogat, 29. Asturia, 31. komik, 33. motor, 34. norka. Podajemy opuszczone przed tygodniem ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 98.

Uśmiechnij się!

Jeden z gorzowskich fotografów ma bogatą kolekcję zdjęć płaczących i skrzywionych boleśnie dzieci. Osobliwość tej kolekcji polega na tym, że wszystkie zdjęcia zrobione zostały w czasie przygotowywania małych modeli do pozowania do pięknych portretów. Przygotowywanie to polegało na energicznym zachęcaniu: uśmiechnij się!

OKRUCHY

Swego nie znanie Do jednego z kierowników radomskiej fabryki maszyn zgłosiła się mieszkanka Radomia: „Kupilam sobie w Wiedniu tę oto maszynę do szycia. Jeśli jesteście tacy mądrzy - to zróbcie taką jak ta - „Jolly”, ona jest biała o głowę!”

„DOŻYNKI” - NAJPIĘKNIEJSZE

Na nasz konkurs - plebiscyt: „Wybieramy najpiękniejszy znaczek Polski 1968 roku”, nadesłano ogółem 1.172 odpowiedzi. Zdaniem uczestników plebiscytu na miano najpiękniejszych zasługują znaczki serii „Dożynki”, na które oddano 401 głosów. Na „Kwiaty ogrodowe” głosowało 291 uczestników, na „Tysiąclecie Państwa Polskiego” - 144 i na „Płaci naszych lasów” 140. Zgodnie z regulaminem konkursu wszyscy ci, którzy oddali swe głosy na znaczki uznane za najpiękniejsze, tj. na „Dożynki”, wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród filatelistycznych. Pośród wszystkich uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną nagrody pocieszenia. Listę nagrodzonych opublikujemy oddzielnie.

Znaczki



„DOŻYNKI” - NAJPIĘKNIEJSZE

Na rok bieżący poczta ZSRR zapowiedziała wydanie 130 znaczków i 3 arkusików. Dotychczas ustalono temat 106 emisji, 24 pozostaje w rezerwie dla upamiętnienia doniosłych wydarzeń roku. (ZG)

OKRUCHY

Ciche dni... Bardzo się zdziwił kierownik pewnego zakładu w Ciechojnie, gdy na telefonice pytanie o umywalki usłyszał w toruńskiej Hurtowni Artykułów Metalowych zwięźle odpowiedzieć: w środy i w soboty na telefon nie odpowiadamy!

„DOŻYNKI” - NAJPIĘKNIEJSZE

Na rok bieżący poczta ZSRR zapowiedziała wydanie 130 znaczków i 3 arkusików. Dotychczas ustalono temat 106 emisji, 24 pozostaje w rezerwie dla upamiętnienia doniosłych wydarzeń roku. (ZG)

PRZETARGI

rolniczy Zakład Doświadczalny Prusy, pta Kochnyżów, powiat Kraków - ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGROANICZONEGO odda w dzierżawę na sezon zboru 1967 r. - sady czerstonie w 1 osiedlu wsielisk, położone w Prusach i Garlicy Murawian, pta Zielonki.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, posiadające stosowne uprawnienia. Oferty, w zalokowanych kopertach, należy składać w Biurze RZD Prusy, w godzinach od 8 do 13, do dnia 11 maja 1967 r., godzina 10.

Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest uprzednie wpłacenie wadium w kwocie 4.000 zł i wylegitymowanie się zezwoleniem. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 maja 1967 r., o godzinie 11. - Zastrzeżenie: prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-3769

Mineralna Spółdzielnia Pracy „Zgoda” w Nowym Targu, ul. Manifestu Lipcowego 136, ziemi w DRODZE PRZETARGU NIEOGROANICZONEGO stała prze-wozy materiałów kamiennych, w roku 1967: 1) z Chocholowa do stacji PKP w Podczermionem - odległość 8 km, miesięcznie około 1000 ton, 2) z Czarnego Dunajca do stacji PKP Czarny Dunajec - odległość do 8 km, miesięcznie około 1500 ton,

3) z Zaskala do stacji PKP Szafłary - odległość 2 km, miesięcznie około 1000 ton, 4) z Szafłar do stacji PKP Szafłary - odległość 7 km, miesięcznie około 1000 ton, 5) z Sienlawo do stacji PKP Sienlawo - odległość do 2 km, miesięcznie około 2500 ton, 6) z Osiecia do stacji PKP Osieciec - odległość do 3 km, miesięcznie około 1500 ton.

Przewozy będą się odbywać po drogach polnych, o nawierzchniach nieulepszonych. Blizszych informacji udziela Zarząd Spółdzielni, codziennie w godzinach od 8 do 14. Oferty należy nadesłać w zalokowanych kopertach, do dnia 15 maja 1967 r., pod adresem Spółdzielni. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 28 maja 1967 r., o godz. 11, w biurze Spółdzielni.

Zastrzeżenie: prawo dowolny wybór oferenta, podział, zwiększenie lub zmniejszenie ilości przewozów, względnie unieważnienie przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-4037

Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Chemicznych „Chemobudowa” w Krakowie, ul. Stachowicza 18, WYPLACA NAGRODY Z FUNDUSZA ZAKŁADOWEGO ZA ROK 1966.

W związku z powyższym, osoby zainteresowane winny sprawdzić listy wypłat w odnośnych jednostkach organizacyjnych, jak również pobrać przyznane nagrody w terminie do dnia 13 maja 1967 r. - Po upływie powyższego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane, a nie-podjęte kwoty zostaną przekazane na inne fundusze.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Krakowie, ul. Mazowiecka 31, zawiadamia, że z dniem 29 kwietnia 1967 r rozpoczyna WYPLATĘ NAGRÓD Z FUNDUSZA ZAKŁADOWEGO ZA ROK 1966.

Ewentualne reklamacje należy składać w swoich jednostkach organizacyjnych do dnia 29 maja 1967 r. - Po upływie tego terminu reklamacje nie będą rozpatrywane. Nagrody nie podjęte do dnia 31 października br. przeznaczone zostaną na inne cele, określone w obowiązującym regulaminie.

Oświecimskie Zakłady Naprawy Samochodów w Oświęcimiu, ul. P. Findera 10, telefon 481, 482, 483 - OGŁASZAJA PRZETARG NIEOGROANICZONY na wykonanie następujących robót: 1. remont średni kotła parowego La Monta - PLM - 2,5, z materiału powierzonego czesłowo przez inwestora - rury kotłowe - termin wykonania 9 września 1967 r., 2. remont kapitalny myjki mechanicznej typu „Davson” z materiału wykonawcy - termin wykonania 5 czerwca 1967 r., 3. opracowanie kosztorysu na roboty malarskie klejowe i olejne wewnątrz budynku administracyjnego, o łącznej kubaturze 18.000 m³ - termin wykonania 27 maja 1967 r., 4. malowanie klejowe i olejne budynku administracyjnego wewnątrz, o łącznej kubaturze 18.000 m³ - termin wykonania 31 sierpnia 1967 r.

Odnosnie punktu 1 i 2 zakład posiada dokumentację kosztorysową. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert do dnia 8 maja 1967 r. Szczegółowe informacje uzyskać można w Dziale Głównego Mechanika, codziennie od godz. 14. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 maja 1967 r., o godz. 10, w sali konferencyjnej zakładu. Zastrzeżenie: prawo dowolny wybór oferenta lub unieważnienie przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-4028

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT.

„Elektromontaż” Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych Kraków-Nowa Huta, Gl. Plac Budowy „Północ” przy drodze Nr X - ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT na dostawę w III kwartale 1967 r. - 3.500 szt. uchwytnych specjalnych wykonanych wg wzoru ze stylonu lub tarionu w kolorze czarnym, przeznaczonych do wyrobu eksportowego. Termin dostawy: od 1 VI 1967 r., do 30 IX 1967 r. Wzory, wg których winien być wykonany uchwyt, można oglądać w Dziale Zaopatrzenia „Elektromontaż”, codziennie od godziny 8 do 13. Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Wraz z ofertami musi być złożona kalkulacja. Oferty należy składać do dnia 12 maja 1967 r., w zalokowanych kopertach, w Dziale Zaopatrzenia. K-3878

Zarząd Ludowego Zespołu Sportowego „CZARNY” w Czarnym Dunajcu - OGŁASZA PRZETARG NIEOGROANICZONY na wykonanie wszelkich robót wchodzących w zakres budowy stadionu sportowego wraz z koniecznymi urządzeniami.

Podkłady ofertowe znajdują się do wglądu w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Czarnym Dunajcu, gdzie też należy składać oferty, w zalokowanych kopertach, w terminie do dnia 10 maja 1967 r. - Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 13 maja 1967 r., o godzinie 12, w Prez. Gromadzkiej Rady Narodowej w Czarnym Dunajcu. Udział w przetargu mogą wziąć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzeżenie: prawo dowolny wybór oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Termin wykonania do 15 października 1967 r. K-2430

PRACOWNICY POSZUKIWANI

EKONOMISTE KOSZTOWKA, s wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką do pracy w Dziale Księgowości oraz 5 TOKARZY METALOWYCH - zatrudni na dobrych warunkach Wytwórnia Sprawy Komunikacyjnej w Krakowie, ul. Wroclawska nr 53. - Zgłoszenia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego, w godzinach od 7 do 13. K-2430

Kucharka na kolonię Krakowskie Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych w Krakowie, przyjmie na okres kolonii letniej w Trzcinie, k. Tarnobrzegu KWALIFIKOWANĄ KUCHARKĘ. Zgłoszenia osobiste: Kraków, ul. Łobzowska nr 67 - II piętro - Dział Ogólny.

AGENTÓW DO PROWADZENIA SPRZEDAŻY

na zasadzie agencji zryczałtowanej - w sklepach i kioskach, na terenie Oświęcimia i Kęt - zatrudni Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Przemysłowo-Spożywczymi w Oświęcimiu, ul. Łukasiewicza. - Blizszych informacji udziela MHD - Sekcja Kadr, Oświęcim, ul. Łukasiewicza - telefon 739.

REWIDENTA, względnie STARSZEGO REWIDENTA - zatrudni Centrala Handlowa „ARGED” w Warszawie, pl. Powstańców Warszawy 1. - Uposażenie wysokie, w zależności od posiadanych kwalifikacji. Zgłoszenia przyjmuje „ARGED” - Kraków, ul. Anny 3, pokój nr 5 - telefon 598-92.

Zakład Mieszkański Nowa Huta - Krasławice 4 - zatrudni natychmiast ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do prac konwojniczych, i MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH silników wysokoprężnych, 2 ŚLUSARZY, 3 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I lub II kategorią prawa jazdy. K-3510

Okręgowy Zarząd Wodny w Krakowie - zatrudni natychmiast INŻYNIERA względnie TECHNIKA BUDOWNICTWA WODNEGO, na stanowisko kierownika budowy w OZW - Oddział w Zywcu, ul. Bracka 30. Wymagana długoletnia praktyka w przedsiębiorstwach budowlanych oraz posiadanie uprawnień budowlanych. - Mieszkanie służbowe zapewnione. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego Okręgowego Zarządu Wodnego w Krakowie, ul. Manifestu Lipcowego 22, II piętro, tel. 253-80. K-3412

Nowobuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa - zatrudni natychmiast TECHNIKÓW MECHANIKÓW branż samochodowej oraz długoletnich PRACOWNIKÓW POSIADAJĄCYCH DYPLÓM MISTRZOWSKI i zawodowe prawo jazdy - na stanowiskach kontrolerów technicznych eksploatacji pojazdów samochodowych. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. - Zgłoszenia przyjmują Dział Szkolenia i Kadr NPTB - Dojazd tramwajem nr 4, 5, 15 do Centrum Administracyjnego Huty im. Lenina (droga nr XI, w lewo). K-2899

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Krakowie, ul. Mazowiecka 31 - zatrudni z terenu woj. krakowskiego: BRUKARZY, MONTERÓW WOD.-KAN., INSTALACJI ZEWNĘTRZNYCH oraz ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH. Wynagrodzenie skordowe wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie dla zamieszkałych bezpłatnie. Raz w miesiącu bezpłatny przejazd do rodziny. Przy przyjęciu należy przedłożyć: dowód osobisty (podbity w ostatnim miejscu pracy), książeczkę wojskową lub dowód rejestracyjny z wymeldowaniem określonym. Zgłoszenia przyjmują Dział Zatrudnienia i Plac KPRi, Kraków, ul. Mazowiecka 31, parter, pokój nr 8, telefon 304-50 i 56, wewn. 14. Dojazd tramwajami linii nr 3, 7 i 19, z Dworca Głównego PKP do koncepcyjnego przystanku na ul. Długiej. K-2814

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina - zatrudni natychmiast STARSZEGO KSIĘGOWEGO - REWIDENTA, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z terenu Krakowa i Nowej Huty, MURARZY, CIEŚLI, ELEKTRYKÓW z III i IV grupy kwalifikacyjnej, MALARZY KONSTRUKCYJNYCH STALOWE, MASZYNISTY SPRZĘDKI, MAGAZYNIERA - zatrudni 28 stanowisk w materiałach hutniczych i ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH, młodych w wieku ponad 18 lat. Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych, na miejscu tanie wyżywienie w stołówkach. Dla chcących zdobyć kwalifikacje zawodowe latnie możliwość uczęszczania do szkół wieczorowych i przyczynienie w zawołde budowlanym na kursach wewnątrzzakładowych. Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z ważnym dowodem osobistym i skreśleniem (wymeldowaniem) w księgozecz wojskowej. Zgłoszenia należy kierować: Dział Zatrudnienia i Plac PPB HIL. - Dojazd tramwajem nr 4, 5, 16, przdestatni przystanek przed Waiocównią. K-3445

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Okusku, ul. 1 Maja 22 - zatrudni natychmiast ELEKTRYKA SAMOCHODOWEGO, 2 MONTERÓW PODWOZOWYCH, POMOCAKA KOWALA, 2 OPERATORÓW MASZYN SAMOBIĘŻNYCH, 2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW do dzialu technicznego. - Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr. Warunki pracy i płacy obowiązujące wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K-3445

SPRZEDAŻ Zguby

WAPNO palone dostarcza samochodami - waw. Zywic, Sempolowskiej 6, Kraków, 10879-g. Zgubiono: Kraków, Rzeszów, służbowa, wydana przez mację 2/15.

GRUBECKI Jan, zam. Zywic, Sempolowskiej 6, Kraków, 10879-g. Zgubiono: Kraków, Rzeszów, służbowa, wydana przez mację 2/15.

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ DLA PRACUJĄCYCH Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE, telefon 432-54, do klas pierwszych, NA ROK SZKOLNY 1967/68,

w zawodach: cieśla budowlany, murarz-tylnik, zbrojarz-betoniarz, podszkikarz, murarz pieców przemysłowych. Nauka we wszystkich zawodach trwa 3 lata. Wpisów dokonuje się bez egzaminów wstępnych. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, ukończony 16 rok życia, dobry stan zdrowia.

Do podania o przyjęcie, z wyraźnym określeniem zawodu, należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, zaświadczenie o stanie majątkowym lub z zakładu pracy rodziców, świadectwo szczepień ochronnych (ospa, BCG, HM), pismemn zgodą rodziców na podjęcie pracy w przedsiębiorstwie budowlanym, 5 fotografii (format legitymacyjny).

Ukończenie ZSB umożliwia wstąpienie, po odbyciu wstępnego stażu pracy, do technikum budowlanego dla pracujących. Uczniowie mają zapewnione: bezpłatne miejsce w internacie, opiekę lekarską, praktyczną naukę zawodu i pracę po ukończeniu szkoły, ubranie i obuwie robocze, środki do utrzymania czystości itp.

Wynagrodzenie za pracę w klasie I w granicach od 260 - 420 zł miesięcznie, w klasie II od 380 - 500 zł wyższe premie uznaniowe. Szczegółowych informacji udziela Sekretariat ZSB w Nowej Hucie, osiedle Pleszów, bl. 15, w godz. od 10 do 14 (z wyjątkiem niedziel i świąt). Dojazd do Pleszowa z Krakowa tramwajem linii 15, z Nowej Huty - linia 14. - Termin zgłoszeń upływa z dniem 30 VI 1967 r.

ogłosza wpisy

Ilość miejsc w poszczególnych zawodach ograniczona. K-2875

Teresa

Truszkowska

Nocą to drzewo jest jak okrut

Zagle pocięzi rozpięte pod wiatr

Więc płynię wśród odległości nieba i białej próżni wokolo -

O świecie to drzewo gdzie liście szepcą chlonąc przestrzeń

jest jak okrut znieruchomiał

u kotwicy korzeni a przecież wstążkami ukrytym szpazmem morza rytmem odległości -

K-3260

